

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadstawione za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerczy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacy
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Zołdak.

Wiedeń 22 sierpnia.

(A) Wiadomość o dymisji ministra wojny barona Krieghammera przyjęto w dniu 18 grudnia 1902 r. z powszechnym zadowoleniem. W armii, w parlamencie, w prasie. Żywiono antypatyę powszechną do tego brutalnego, złośliwego, niewykształconego i mało inteligentnego oficera.

W ciągu lat czterech antypatya nie straciła na mocy. Emeryt stał pod taką samą kłatwą opinii publicznej, jak w latach, gdy piastował godność naczelnika zarządu wojkowego.

Jego nominacja w dniu 23 września 1893 r. na ministra wojny tworzyła niespodziankę. Nie rozumiano, jak łaska pańska mogła powierzyć losy armii człowiekowi ograniczonemu i słabego charakteru. Generał Krieghammer synał z namiętności do hazardu i z ciągłych długów. Stwierdzono to nawet w stenograficznym protokole Izby poselskiej. Poseł, który miał odwagę skazać palcem na ową piętę Achillesową ministra wojny, jest dzisiaj sam ministrem. Inny poseł, dr. transky miał przygotowaną mowę o generale Krieghammerze, zaczynającą się od słów: „Dieser nicht nur nit Schuld, aber auch mit Schulden belasteter Kriegsminister...“

Te długi ministra wojny w połączeniu z protekcją, jaką darzył pewnych oficerów, pewne przedsiębiorstwa, pewnych antreprenierów robót publicznych, dały wreszcie powód do komentarzy nie zbyt pochlebnych dla ministra.

Są ludzie, którzy lekkomyślność charakteru okują genialnymi zdolnościami umysłowymi. Edmund Krieghammer był oficerem kawalerii starej szkoły. To wystarczy, ażeby scharakteryzować poziom i zakres jego umysłowości. Gdyby nie traf szczęśliwy, że cesarz wybrał go sobie na oficera ordynansowego i w 1869 r. awansował na majora, stale od tej pory protegował, on Krieghammer zakończyłby karierę wojskową na podobieństwo ojca: służbą w gwardii łuczników i portami złotymi wicewachmistrza. Dużo parady i nic więcej!

Ze Krieghammer dzięki wszechmocnej protekcji został baronem, generałem, dywizyonerem, komendantem korpusu, ba! nawet ministrem, można jeszcze zrozumieć. Protektorzy ludzą się niekiedy, że darząc protegowanego urzędem, darzą go także i rozumem.

Czego jednak nie można pojąć, to faktu, że baron Krieghammera lat dziewięć trzymano na stanowisku, na którym nie powinien był pozostawać nawet dziewięciu tygodni. Fachowcy utrzymują, że Krieghammer zdeorganizował armię. Nie rozumiał się na niczem i nie był zdolnym czegokolwiek się nauczyć. Brakowało

mu inteligencji i pilności. Jego stosunek z delegacjami przybrał formy jak najgorsze. Brak wewnętrznego wychowania, pycha, zarozumiałość pchały go do postępowania, jakiego wstydzili się kaprał, gdy przestąpił próg „des Mannschaftszimmers“. Szerokim warstwom ludności obrzydził armię — ten niezbędny instrument należycie pojętej polityki państwowej i ludowej — niezwykle nietaktem. Najdosadniej uzewnętrznił się ów nietakt w słynnym zatargu o „Zde“. Od 1898 r. kwestya podrzędna meldowania rezerwistów wyrasta do rozmiarów pierwszorzędnej kwestyi państwowej, wzburza oba parlamenty, drażni ludność, tworzy źródło katastrofy osobistej dla wielu rodzin, zniechęca wszystkie narody słowiańskie do armii austriackiej, a to wyłącznie skutkiem idiotycznego uporu ministra wojny. Człowiek taktowny umiałby odrazu znaleźć sposób gładki załatwienia zatargu. Zołdak — jest to termin najstosowniejszy dla określenia indywidualności eksministra wojny — czerpał wzory z okresu policyjno-reakcyjnego w latach 1849 do 1859, z okresu, gdy był podporucznikiem, porucznikiem i rotmistrzem.

Nadmiar głupstw i błędów wzrastał tak szybko, że w 1902 r. mimo protekcji baron Krieghammer ustąpił, a raczej musiał ustąpić. Tylko za cenę dymisji parlamenty zgodziły się milczeć o jego więcej, niż dziwnej, gospodarce...

Wiadomości polityczne.

STANOWISKO BISKUPÓW FRANCUSKICH

Na razie i pomimo oświadczeń ministra Clemenceau, hasłem biskupów francuskich wobec ustawy kościelnej jest: bezwzględny opór. Przedstawiają to stanowisko, jako nakazane przez bezwzględne posłuszeństwo dla papieża — rozumie się więc dla znanej encykliki, która nie jest jednakże zupełnie jasną, nie zawiera żadnych pozytywnych instrukcji. Biskupi nie wspominają — i to szczegół godny uwagi — o jakimkolwiek ze swej strony pragnieniu pójścia za radą, wyrażoną w encyklice: „użycia wszystkich środków, jakie prawo przyznaje wszystkim obywatelom, w celu zorganizowania religijnego kultu“. Niektórzy pralaci, jak np. kardynał arcybiskup Lecot, autor odpowiedzi episkopatu na encyklikę, oraz ks. Henry, biskup z Grenobli, zdają się być pewni, iż rząd i parlament będą ewentualnie w konieczności zgodzenia się na żądania Watykanu. Biskup Henry oświadcza z wielką ufnością, że „wrogość religii nie odniosa zwycięstwa; rząd będzie zmuszony przywrócić konkordat — skończy, jak powinien był zacząć, wejdzie w układy i przyjdzie do porozumienia z Kościołem“.

Tenże biskup oświadczył pewnej osobie w Grenoble — jak pisze „Temps“ — że instrukcje co do organizacji kultu w jego diecezji wyjdą dopiero po najbliższym zjeździe biskupów, który nastąpi z pewnością za dni kilka w Paryżu. Wtedy też poweźmie episkopat pewną ogólną decyzję. Szczegóły będą zapewne odmienne w każdej diecezji. Dalej powiedział:

„Rozumie się, że, stosownie do encykliki, poźnaniemy na gruncie zwyczajnego prawa. Aż do 9 grudnia, t. j. do dnia wyznaczonego przez ustawę, zmian żadnych nie będzie. Rada administracyjna każdego kościoła („conseil de fabrique“) będzie funkcjonowała, jak dotychczas. Po wyznaczonym dniu 9 grudnia nie opuścimy ani kościołów naszych ani plebanii. Czekać będziemy, czy nas zechcą wypędzić. Mam 1.000 księży w mej diecezji i mogę zaręczyć, że ani jeden z nich nie postąpi inaczej. Żaden z nich nie weźmie udziału w tworzeniu asocjacji, zakazanych przez papieża.“

„Księża są zdecydowani skupić się dokoła biskupów i usłuchać rozkazu Ojca św“. Jestem przekonany, że w większej części parafii księża znajdą sobie dostateczne środki utrzymania. Nie trzeba wszystkich ludzi po parafiach sądzić według ich głosowania w czasie parlamentarnych wyborów. A gdy przyjdzie do zamykania kościołów... rzeczy nie pójdą snadnie. Smutne te wypadki przyczynią się do odnowienia religijnego ducha“.

W również pozytywny sposób wyrazili innemu dziennikarzowi swe zdanie kardynał Lecol i bawijacy u niego biskup z Perpignan. Kardynał przyznaje, że jest stan wojenny między Rzymem a rządem, ale dodał, że Papież nie mógł ratyfikować ustawy, która jest obelgą nie do przebaczenia i niezasiłowaną, wyrządzoną mu przez francuski rząd, zważając, iż rząd rozbił konkordat bez uprzedzenia Stolicy, św. i bez wszelkich układów. „Gdyby propozycję rozłąki kościelno-państwowej była poprzedziła niezbędna dyskusja, możeby było przyszło do jakiegoś porozumienia“. Papież „locutus est“ — my się pokornie poddajemy jego wyrokowi, zastosujemy się ściśle do jego instrukcji. — Nasze kościoły zostaną zamknięte.“

Przerwał w tem miejscu biskup z Perpignan: Rząd przekona się o niepodobieństwie zamknięcia kościołów. Może się to uda w niektórych wielkich miastach i w pewnych kraju okolicach — ale nie uda się z pewnością w największej części Francji. — Jest rzeczą zupełnie pewną że w diecezji Perpignan ludność górska opierać się będzie zamknięciu nawet siłą. Biskup dodał: „Nie oczekujemy niczego dobrego od dzisiejszej Izby deputowanych, ale jesteśmy zrezygnowani na wszystko — nawet na szafoty“.

Korespondentowi „Matina“ powiedział biskup marsylski, że należy przewidywać „powrót do epoki pierwszych prześladowań“ i że duchowieństwu zabroni rząd odprawiać nabożeństwa tak w publicznych jak w

Pomniki bohaterów z ludu

we Lwowie.

(Dokończenie).

Prawdopodobnie, z pracowni Markowskiego musiało wyjść więcej równie pięknych rzeczy i przypuszczenie się nasuwa, że były chyba podobne do siebie. Widać bowiem z dwóch jego pomników, które w parkach naszych stoja, że autor stale jednej się trzymał tonacy. Trudno, żeby było inaczej. Całe życie przecież pracował w jednym fachu, w smutnych aniołach z urnami a oto trzeba było postawić pomniki wojennym bohaterom z ludu.

Praca twórcza wymaga od artysty wielkich zdolności aktorskich. Dzieło wykonuje się czas dłuższy, a jeśli ma być konsekwentnie przeprowadzone, musi sobie wyobrazić przez czas wykonywania sam do dzieła pozo-
wał, musi uważać, czy wykonanie odpowiada kompozycji, którą począł w chwili gorącej. Chwile gorące i nie są dobrą porą do wykonywania dzieł; ono naga przecież umysłowej pracy i przytomności czyni. Musi sobie tedy artysta wykonujący dzieło porusku, napowrót w pamięci stwarzać minioną chwilę komponowania i mierzyć, czy dzieło do pomysłu przystaje, czy nie. To jedna poza przed sobą, do której artysta twórców zmusza. Twórców, bo jeśli kto porzuci to, co drugi zrobił, albo to odrabia, co sam już dawniej był stworzył i wykonał — ten nie ma potrzeby przysłuchiwać się własnemu wnętrzu; wzór ma wczasy dany w zewnętrznym świecie, może go kochać spokojnie.

Ale jest i druga poza, której od artysty wymaga samo poczęcie dzieła. Każdy poeta wiążący słowa, muzyk, czy plastyk przedstawia pewien typ uczuciowy. Każdy lubi w gruncie rzeczy określony rodzaj zestawień słów, tonów, form czy kolorów. Każdy ma swoje ulubione stany uczuciowe. Ten jest gwałtowny i szorstki, ten wzniosły i ciężki, tamten lekki i wesoły itd. W biegu pracy zawodowej nasuwają się artystce zadania, które nie zawsze zostają w zgodzie z jego stałymi upodobaniami. Nieraz i wesoły musi nagrobek postawić, a bywa, że i piewcy hymnów wypadnie pisać nowelki. Trzeba wtedy być aktorem, trzeba mieć giętkość duchowej organizacji, trzeba się umieć przerzucać ze stanu w stan, trzeba mieć w wyobraźni zapas przedstawionych indywidualności, czy też duchowych kostiumów i masek, w któreby twórca wskakiwał w razie potrzeby i umiał być raz tym, raz innym człowiekiem. Tem trudniej o to, im dłużej człowiek w jednym stylu pracuje, im bardziej monotony ma zakres roboty.

Jest rzeczą prawdopodobną, że tych rozważań psychologicznych nie przeprowadzali ci, którzy uprosili stałego autora aniołów grobowych o pomniki dla Kilińskiego i dla Bartosza Głowackiego.

Kilińskiego można było pojąć i wykonać rozmaicie. W każdym jednak razie autor powinien był pamiętać o tem, że Kiliński jest postacią charakterystyczną, powszechnie znaną. Był szewcem, podburzył Warszawę itd. Jeśli się więc miała w pomniku znaleźć harmonia między tem co na nim widz oczymaspostrzega, a tem, co sobie w tej chwili przypominać musi, a ta harmonia jest koniecznym warunkiem estetycznego upodobania, powinien był w nim rzeźbiarz nie pomijać cech charakterystycznych, tylko je silnie zaakcentować. Po Kilińskim w parku trudno poznać, że był szewcem, a nie łatwo

w nim odgadnąć ducha podburzającego. Te cechy charakterystyczne, których mu brak, mogły być dane w jego ruchu, kostymie, wyrazie, zestawieniu figur, jeśli ich było więcej, w traktowaniu kamienia energicznością, szorstkimi. Kiedy Meunier rzeźbił górników, wspaniałe pomniki, nikomu na myśl nie przychodziło wątpić, jakiej to kondycji ludzie. Czy górnik jest coś lepszego, czy gorszego niż szewc?

Nie należało się tedy i w naszym pomniku wstydzić fartucha, ani zakasanych rąk, ani ruchu energicznego, ani budowy ciała charakterystycznej. Trzeba było wejść i w pomyśle i w technice w tonację robotniczą, żeby się tak wyrazić. Trzeba było jednak na to pańskiego zaufania do swego wyglądu codziennego, poszanowania dla siebie na codzień, trzeba było zdolności do przeskakowania z tonacy w tonację, z klasycznego schematu w charakter, a jednego i drugiego warunku zabrakło autorowi pomnika w parku.

Kiliński ma tam ruch spokojny; od zachodu ogładany polatuje esowatą linią w powietrze, niby anioł ukojenia z nad grobu, ma proporce schematyczne i piyną po nim łagodne fałdy niedzielnej kontusza, reklamowe nosi buty świeżo wzięte, i wygląda raczej na tego, co w świątecznej procesji udział bierze, niż na przywódcę buntu warszawskiego. Perfumy i pomadę załatuje więcej niżli krwią i smółką i to go psuje. Psuje go też lewa noga w tył cofnięta a wyprostowana sztywnie w stawie kolanowym, podczas gdy reszta jego stawów wiotka, nie napięta. Z naszych poprzednich rozważań wynika, że tak go właśnie musiał ten autor wyrzeźbić; zadanie zbyt odbiegało od zwykłego toku jego zajęć, autor dał, co mógł, ale, czy nie należało się z góry spodziewać, że nie da nic innego?

Kiliński z parku mógł jednak wielu ludzi nie razić

prywatnych budynkach. Duchowieństwo nie wyda kościelnej własności ani szczytów, przez rząd popieranym stowarzyszeniom, ani władzom.

Mniej może dobitnie, lecz również stanowczo przemawiają inni biskupi. To samo trzeba powiedzieć o wybitnych katolikach świeckich, którzy, póki sprawa była w zawieszeniu, radzili poddać się ustawie. Do takich należy znany pisarz Denys Cochin, nawołujący rząd w „Figarze” do wejścia w układy z Watykanem, dalej margr. de Ségur, wreszcie republikański deputowany, ksiądz Gayraud i inni.

AMBASADOR FRANCUSKI W WIEDNIU.

Nasz korespondent wiedeński (A) pisze:

Ambasador francuski margrabia de Reverseaux, z racyi dymisji którego prasa niemiecka wyśpiewuje hymny radosne, przyjął jednego z redaktorów gazety „Zeit” i oświadczył mu, co następuje:

— Wiadomość, że w Wiedniu ma nastąpić zmiana ambasadora, nie jest nowa. Dzienniki już od szeregu miesięcy zapowiadają tę zmianę. Ową wiadomość muszę scharakteryzować jako przedwczesną. Nie jest trafne twierdzenie, że odwołano mnie, lub też mam być odwołanym z posterunku wiedeńskiego. Gdy na wiosnę bawilem w Paryżu, nawiasowo poprosiłem ministra spraw zagranicznych, aby mi pozwolił cofnąć się w ciszę życia prywatnego z uwagi na czterdziści lat, jakie spędziłem w służbie państwowej. Rząd jednak dotychczas nie uczynił nic, aby spełnić moje życzenie, wyrażone prywatnie. Stanowczo zaprzeczam, jakoby na moją prośbę wpłynęły jakiekolwiek pobudki polityczne. Jedynym powodem jest chęć wypoczynku. Łatwo to zrozumieć z uwagi, że spędziłem pełne lat czterdziści w czynnej służbie państwowej. Z tego powodu jest wykluczonem, abym po opuszczeniu Wiednia przyjął jakikolwiek inny posterunek.

— Odnosnie do wiadomości — ciągnął dalej ambasador — kto zostanie moim następcą, mogę powiedzieć tylko tyle, że dotychczas, o ile wiem, nie postanowiono niczego decydującego. Dzienniki wymieniały w liczbie moich następców nie tylko pana Henrego, lecz również innych kandydatów. Są to przecież — tak przynajmniej sędzę — tylko kombinacje. W podobnych wypadkach nazwisko istotnego następcy wypływa z rozmaitych pobudek dopiero w ostatniej chwili. Pan minister spraw zagranicznych prawdopodobnie sam jeszcze nie wie, w jakim duchu poweźmie decyzję, a to tem bardziej, że sprawa nie nagli. Pod koniec września albo w początkach października pojedę na mój zwykły urlop doroczny. Spędzę go we Francji. Po upływie tego urlopu powrócę z całą pewnością do Wiednia.

ZNIENAWIDZENIE NIEMCÓW W SZWAJCARYI.

Jak Niemcy są zniechęceni nawet w Szwajcaryi, w tak znacznej swej części mówiącej po niemiecku, o tem świadczy korespondencja, zamieszczona w wychodzącym od niedawna w Lipsku miesięczniku „Deutscher Kampf”, który w tym wypadku stanowi niesławne świadectwo. Jestto bowiem pismo skrajnie szowinistyczne i hakatystyczne, które jako winietę umieściło całą krwawą „pancerną pięść” z głośniego powiedzenia cesarza Wilhelma, która niemniej krwawym mieczem przebijają... na razie tylko żółtą okładkę czasopisma. Obrazek ten uzupełnia i uwypukla motto: „Für die Krone — wider die Willkür!”

Owoż w tem piśmie jakiś p. Polotzky-Breslau pisze:

„Niedawno temu „Kölnische Zeitung” ogłosiła nadesłaną jej z kół czytelników gorzką skargę na wrogię względem Niemców usposobienie w Szwajcaryi.

jeszcze tak bardzo; z wielu stron miał łagodne, piękne linie, piękny narodowy strój; ostatecznie, widuje się nie raz ten niedzielnny typ rękodzielnika, który swoje istotne cechy zewnętrzne zatrzeć usiłuje; było jednak rzeczą łatwą do przewidzenia, że Głowacki podobnie pojęty i wykonany będzie ludzkie oczy razil.

Bartosza znamy lepiej może, niż Kilińskiego. Bartosz Głowacki przedstawia typ jeszcze wyraźniejszy, tembardziej, że już opracowany wprost przez Matejkę a pośrednio przez wielu naszych malarzy i poetów. My czujemy, że Bartosz to musi być Krakowiak i potężny mąż. Więc go nie można rzeźbić w łagodnych, krągło spływających kształtach, bo przestanie być raziem i twardym. I nie można mu dawać proporcji wyrostka, bo przestanie być mężem potężnym; nie można go w pretensjonalnym, operowym ruchu pozować, bo przestanie być szczerem chłopem, nie można mu kazać być smutnym, bo to nie po mazursku, nie można go w pseudoklasycznym stylu trzymać, bo się zrobi słodkawy wizerunek wieczorkowego kniotka z pensjonatów a każda z tych cech stanowić musi przykry dyssonans z tem, co się nam wszystkim nasuwa na myśl o Bartoszu.

I coś z tych rzeczy musiał przeczuwać autor pomnika, dał mu bowiem w miejsce tradycyjnego postumentu podstawę w formie ściętego ostrosłupa z tłuczonych kamieni. Miało to być szorstkie, proste i byłoby takie, gdyby kamienie nie były tak regularnie potłuczone i nie tak prawidłowo w ostrosłup ustawione. Na nagrobku dozorca drogowego mogłaby ta rzecz być emblematem nieboszczyka, na pomniku Bartosza razi. Co więcej, sylwetka figury ma tak rozstawione nogi, i taką

istnieje ono niewątpliwie. Przewzisko „Verpflichter Schwab” teraz bardzo łatwo spada Szwajcarom z języka. Pod okiem rządu związkowego na publicznych placach Berna sprzedaje się bezwstydną karykaturę niemieckiego cesarza bez słowa protestu ze strony tysięcy niemieckich turystów. W prasie niemieckiej panuje pod tym względem zupełna bezradność. Niepodobna zrozumieć, jakim sposobem kraj, którego uniwersytety są rdzennie niemieckie, którego największe przemysłowe przedsiębiorstwa znajdują się w niemieckiej ręku, w którym wreszcie 50 proc. wszystkich turystów stanowią Niemcy, może być tak wrogo usposobionym względem Niemców?”

„Pewien poważny kupiec powiedział mi całkiem otwarcie: „Jako Niemiec żyć w Szwajcaryi jest rzeczą kompromitującą”. Naturalnie żyjący w Szwajcaryi Francuzi i Anglicy podniecają tę nienawiść względem Niemców. Rok właśnie temu u szczytu afery Delcasségo, zdarzyło się, że pewnego dnia wszedł do jadalni mojego pensjonatu, w którym sam jeden byłem z Niemców, na obiad. Na mojem miejscu leżał dziennik z doniesieniem, że angielska flota Morza Śródziemnego otrzymała rozkaz połączenia się z flotą kanału La Manche. Jeszcze nie podniosłem do ust pierwszej łyżki zupy, gdy siedzący koło mnie młody Anglik, zresztą bardzo sympatyczny chłopak, odezwał się do właściciela pensjonatu, Szwajcara: „Biedna niemiecka floteczka”, na co zagadnięty odpowiedział złośliwie: „Im prędzej, tem lepiej”.

Autor artykułu omawianego twierdzi, że na to jest środek zaradczy: w odpowiednim, pełnym godności postępowaniu Niemców. Ale mała jest nadzieja, ażeby nawet on sam potrafił wykonać tę radę. Aby umieć zachować się „z pełną godnością”, potrzeba mieć przede wszystkim pewną dozę samokrytycyzmu, zdolność poznania wad własnych, aby je móżdż usunąć. Co jednak sądzić o samokrytycyzmie niemieckim, jeżeli n. p. autor, w grze będący, całą i jedyną przyczynę zniechęcenia Niemców za granicą widzi w... zjadliwych karykaturach znanego pisma satyrycznego „Simplissimus”!

Ameryka wobec bezrządu Europy.

Nowojorski tygodnik „The Outlook” zamieszcza w jednym z ostatnich swoich zeszytów ważny artykuł p. t.: „Obowiązek Ameryki wobec bezrządu Europy” (European anarchy and american duty, Nr. z 4 sierpnia). Autorem jego jest Baron d'Estournelles de Constant, członek francuskiego senatu, prezydent towarzystwa „Conciliation Internationale” (międzynarodowe pojednanie), założonego dla zacieśnienia stosunków między wszystkimi narodami ziemi, oczywiście z uwzględnieniem szczególnych potrzeb każdego narodu; hasłem towarzystwa jest „pro patria per orbis concordiam” (za ojczyznę przez zgodę świata). Przedstawicielami „Międzynarodowego Pojednania” są tak dobrze znani mężowie, jak: w Anglii lordowie Avebury i Brassey, w Niemczech profesorowie Haeckel, Foerster i Zorn, w Austrii hrabia Schönborn, we Włoszech hr. Nigra i profesor Lombroso, w Holandyi były premier Beaufort, w Rosyi baron de Staal, były prezydent konferencji hagskiej i prof. Fryderyk Martens, w Norwegii znakomity eksplorator Fridtjof Nansen, — wreszcie w Stanach Zjednoczonych prezydent Eliot, pp. Andrew Carnegie i Andrew D. White, sekretarz Root i inni. Baron d'Estournelles stał niedawno na czele francuskiej grupy parlamentarnej podczas odwiedzin u angielskiej Izby gmin i był jednym z głównych sprawców anglo-francuskiej ugody z kwie-

tnia 1904 r., która zakończyła długoletnie, bardzo uciążliwe dla dyplomacji spory między Wielką Brytanią i Francją.

Z kolei zajął się wymianą poglądów między parlamentarzystami francuskimi i amerykańskimi; przybywszy do Ameryki nie tylko skłonił urzędowych dygnitarzy i członków kongresu do odwiedzenia Europy, ale nadto przekonał amerykańskie Izby handlowe, uniwersytety i wielkie firmy przemysłowe o korzyściach wysyłania młodych ludzi do Francji dla wejścia w bliższe stosunki z narodem. Baron d'Estournelles zajmuje się obecnie żywą sprawą nowej konferencji hagskiej i stałym trybunałem rozjemczym, którego jest czynnym i wybitnym członkiem. Artykuł zamieszczony świeżo w „The Outlook” jest charakterystyczny dla pokojowej jego działalności.

Bezrząd europejski ma — według francuskiego senatora — za przyczynę antagonizm rządów. Gdy narody ustawicznie zbliżają się wzajemnie przez nowoczesne odkrycia i coraz lepiej rozumieją, — rządy uparcie odosabiają się i wyciskają podatki na armie i floty. Nieproduktywne wydatki zbrojnego pokoju paraliżują owocną działalność ludzkości, powodują społeczną rewolucję, antymilitaryzm, — bezrząd coraz gwałtowniej. „Międzynarodowe Pojednanie” zwraca się po ratunek do Stanów Zjednoczonych, które powinny zaradzić niebezpieczeństwu, jeżeli nie chcą niebawem u siebie znaleźć stosunków Starego Świata. Nieprawdą jest, jakoby bezrząd Europy był dla Ameryki korzystny: Europa zjednoczona i kwitnąca będzie więcej produkowała, a więc i więcej kupowała, pomnoży swoje wymiany, wzmocni konsumpcję, zwiększy ogólny obrót. Ameryka powinna wystąpić dla dobra Europy i z obowiązku i z poczucia własnej korzyści; doświadczyła już tego, co wydaje się chimerycznym Staremu Światu, a wzmocniona doświadczeniem ma prawo dawania rad. Jej przedstawiciele łączą się i współdziałają w kongresie panamerykańskim, który pierwszy raz obradował w Waszyngtonie, drugi raz w Meksyku, a teraz po raz trzeci w Rio de Janeiro; dlaczegoż nie ma się utworzyć kongresu paneuropejskiego, aby podać rękę tamtemu? Dzięki Stanom Zjednoczonym, dzięki prezydentowi Rooseveltowi i nieodżałowanej pamięci Janowi Hay, dzięki wpływowi światłych Amerykanów, jak Carnegie, Andrew White, Holl, Seth Low i in., — utworzony został na nowo między narodowy trybunał w Hadze, który bez inicjatywy prezydenta Roosevelta w r. 1902 byłby wciąż bojkotowany i ośmieszany przez wszystkie mocarstwa europejskie. Ta inicjatywa Stanów Zjednoczonych pozwoliła w r. 1905 Anglii i Rosyi uniknąć groźnej wojny. Nikt nie zapomniał tej tragicznej chwili; kiedy flota rosyjska dała ognia do rybaków z Hull i popłynęła riewinna krew, opinia angielska żądała zemsty, flota brytyjska niecierpliwie oczekiwała hasła i bezwzględnie łatwo zniszczyłaby „flotę” rosyjską, gdyby wszystkiego nie wstrzymała ugoda hagska, szczęśliwie wprowadzona w życie. Utworzono komisję śledczą, która przeprowadziwszy dochodzenia, kazała winnym zapłacić tysiące franków, ale ocalała miliony, któreby poszły na prawdopodobne wydatki wojenne i setki tysięcy żywotów ludzkich... Teraz — „noblesse oblige”. Stany Zjednoczone nie powinny mieć złudzeń co do niedołęstwa mocarstw europejskich i same muszą podjąć sprawę sprawiedliwości. Doznają niewątpliwie poparcia ze strony Włoch, Hiszpanii i Austrii, które mogą tylko zyskać, — ze strony Anglii, gdzie silne stronnictwo pracy (Labor party) stale protestuje przeciw militarystom, gdzie premier Sir Henry Campbell-Bannerman oświadcza się otwarcie i stanowczo za ograniczeniem wydatków na flotę, podobnie jak Chamberlain i główni admirałowie, — ze strony Francji, a nawet i Niemiec, które nie będą mogły się oprzeć po-

wach zdobną krótkie nogi bohatera. Pod lewą stopą pięknie wytoczona armatka.

Całość, skutkiem tego, wiatła, pretensjonalna, niemrawa i słodkawa mdła. Musiała tak wypaść, bo z rozpatrzenia dzieł poprzednich autora widać, że zadanie nie było dla niego. W latach osiemdziesiątych był on bardzo szczęśliwym autorem nagrobków, ale to nie było dostateczną kwalifikacją do stawiania pomników na dziś i na jutro. Każda jego rzecz nosiła wybitne piętno szkoły pseudoklasycznej; Bartosz Głowacki w tym duchu pojęty musiał się stać karykaturą, choćby go był sam Thorwaldsen robił albo i Canova a nie nasz autor Kiliński. Tak jak dziś stoi Bartosz w parku łyżakowskim nie zabawi oczu człowieka obcego, bo ma dysproporcje w kształtach i ucieszy człowieka swojego, jeśli ten swój człowiek ma nieco estetycznej kultury, bo jest przykry w oglądaniu dysharmonii treści i formy.

I nasuwa się myśl szczególna: co było bardziej patriotycznym czynem, czy wniesienie pięknego pomnika wszystkemu jednemu komu, choćby Markowi Aurelemu, czy wzniesienie pomnika niepięknego bohaterowi narodu, choćby i Bartoszu Głowackiemu. Rzecz to jest warta zastanowienia. I druga myśl mniej ogólna przychodzi: Czy lepiej zrobić Lwów, zamówiwszy pomnik u znajomego, czy lepiej byłoby rozpiąć konkurs, nie stawiając z góry ograniczeń. Warto pomyśleć i o tem, bo to nie ostatni pomnik, jakim ozdobiono miasto dla swoich i dla obcych.

Dr. WŁADYSŁAW WITWICKI.

Maczce Gurqula

należy się pierwszeństwo przed innymi podobnymi przetworami do nas z Prus i innych krajów sprowadzanymi, albowiem jak to analizy wykazują, zawiera składniki pożyteczniejsze do odżywiania dzieci, niż przetwory z zagranicy. Jest to dobro krajowe! Nie jest droższą. Do nabycia w aptekach. 117

Przepis użycia do
każdej puszkii
— dołączony.

stepowi całego świata. „Stany Zjednoczone — kończy Baron d'Estournelles — mają szlachetne, wzniosłe i pożyteczne zadanie do spełnienia, jeżeli ich młodzieńcza inicjatywa nie zrazi się wiecznymi zarzutami, które im czyni stary egoizm i rutyna europejska. Rola amerykańska jest podziwu godną, zadaniem dobroczynnym i naturalnym, zgodnym z wielkim prawem świata, bezustannym postępem. Europa stworzyła Amerykę, a dziś Ameryka, spłacając dług synowski, ocali Europę, odradzając ją i na nowo stwarzając. Nowy Świat stworzy Nową Europę”.

TAD. SMOL.

Wybory do Kasy chorych w Samborze.

Dzień 19 sierpnia, na który zarząd tutejszej Kasy chorych zapowiedział wybory 30 delegatów z grupy pracujących, był oczekiwany przez obie strony, które stanęły do walki ze sobą, z wielką niecierpliwością.

Już od dwóch lat socjaliści tutejsi przy wyborach do Kasy chorych zwyciężali i tego roku jeszcze tydzień przed wyborami szumy i afiszami zredagowanymi stylem bojowym, zapowiadali urbi et orbi, że Kasa chorych musi się dostać w ich ręce a pogróżki i przechwałki, które się znajdowały na afiszach „Niechaj się nikt nie waży zaprotestować woli naszej, pokażmy, że siła nasza i potęga jest wielka”, wzbudziły nie w jednym przekonanie, że zmierzenie się z „tak silnym przeciwnikiem byłoby rzeczą wprost nierozumną”. Pokazało się jednak, że „potęga” może być „małą”. Każdy bowiem kto tylko zbliżył się do ludu roboczego ziemi samborskiej, ten naocznie się przekonywał, że przeważna większość robotników tutejszych to nie tylko, że nie zdeklarowani zwolennicy zasad socjalistycznych, ale najwięksi wrogowie tych, którzy wzięli sobie monopol do zajmowania się i rządzenia ludem roboczym.

Robotnicy ci postanowili nie oddać Kasy socjalistom. Urządzono w tym celu kilka zebrań robotniczych, na których ułożono listę delegatów z grupy pracującej i wybrano komitet agitacyjny z robotników i z ufnością w swe siły, przystąpiono do wyborów.

Socjaliści widząc to, że robotnicy gromadzą się pod sztandarem innym, nie „czerwonym” i że w imię zasad dem. narod. skupia się przeważna ich część, zawrżeli gniewem i pieniąc się ze złości poszli śladami swych towarzyszy z Królestwa, którzy pluja i obrzucają wszystko i wszystkich potwarzają, i w ich odezwie „Do Robotników miasta Sambora”, którą rozrzucono w sobotę popołudniu po mieście czytamy:

„Chociaż razem z kahałem rzucają na robotników rozmaite oszczerstwa znani nam młodzieniaszki z narodowej demokracji, to jednak my z pogardą spoglądamy na tych bezwstydnich oszczerców” lub „Ci narodowi demokraci, ci krzykacze z narodem i demokracją mają oni tyle wspólnego co morska świnia z morzem. Oni służą tylko bogatym kapitalistom, a biednym robotnikom pragną oczy piaskiem zasypać”.

Niechaj te wyjątki z tej plugawej odezwy będą jeszcze jednym więcej świadectwem etyki socjalistycznej, niechaj zaświadczą, jaką bronią posługują się ci, którzy głoszą szumnie, że oni tylko jedni umieją szanować wolność przekonań każdej jednostki. Dodać wypada, że autorem tej słynnej odezwy nie jest kto inny jak znany powszechnie sztabowiec socjalistyczny i agitator Semen Wityk, który w Samborze przed wyborami siedział przez

szereg dni i przygotowywał w ten sposób zwycięstwo partii.

Mimo szalonej agitacji, pozbawionej wszelkich nawet pozorów jakiejś etyki, wybory skończyły się zupełną porażką socjalistów, gdyż na 490 głosujących otrzymali oni zaledwie 206 głosów.

Jaką powagę odznaczało się postępowanie robotników narodowych i z jakim zrozumieniem obowiązków i odpowiedzialności zabierali się oni do walki i do zajęcia instytucji publicznej, świadczy choćby jeden fakt. Po ogłoszeniu wyniku wyborów socjaliści odchodzili z ogromnie kwaśną miną, ale dziwili się mocno, że radość zwycięzców objawia się tylko wykrzykiem „Niech żyją!” i wzajemnymi życzeniami. Jeden też ze socjalistów zapytał robotnika narodowego: „Czemu wy nic nie śpiewacie?” Na to otrzymał odpowiedź: „Bo my nie będziemy śpiewać, a tylko robić”.

Kasa chorych w Samborze przeszła w ręce tych, którym się słusznie należała. Robotnicy samborscy, uświadamiając sobie dobrze, że Kasa chorych opanowana przez żywioły socjalistyczne staje się dla partii socjalistycznej dojąd krową, na której wyżywienie idzie ciężko zapracowany grosz robotnika, zaprotestowali wyraźnie przeciw zachciankom tutejszej partii, która już przed dwoma tygodniami rozdzielała miejsca płatne w Kasie chorych między tutejszych menérów.

Niechaj zwycięstwo nad socjalistami w Samborze stanie się pobudką dla oświaty warstw inteligentnych społeczeństwa naszego w całym kraju do pracy nad ludem robotniem, który uświadomiony narodowo stanie się wiernym synem Ojczyzny i pójdzie zespólny z innymi warstwami do pracy nad tą, która okuta w kajdany, woła na nas „Jednością silni”...

BRONIUCH.

Z powodu artykułu prof. Hruszewskiego.

(Dokończenie).

Miarę sprawiedliwości, bussolę etyki zatracili prowodyrowie rusińscy w Galicyi a w szczególności „zapiewało” ich p. Michailo H. Weźmy dla przykładu choć parę faktów następujących. Pan historyk obraża się na to, że dziekan wydziału filozoficznego na uniwersytecie polskim nie rozumie po rusińsku, ale uważa za rzecz pochwały godną, że prof. Rusin, który przyjął posadę na uniw. polskim i zobowiązał się do mówienia po polsku na posiedzeniach wydziałowych, udaje, że nie zna języka polskiego i wzbrania się mówić po polsku. Albo drugi fakt. Wiadomo, że uniwersytet lwowski był przez czas długi uniwersytetem niemieckim, miał on na celu, jak ma dzisiaj ten sam cel uniwersytet w Czerniowcach, germanizować inteligencję miejscową. Przeciwno tej tendencji germanizacyjnej rządu wystąpili Polacy i starali się wszelkimi siłami usunąć niemieczkę z uniwersytetu, tymczasem Rusini działali w przeciwnym kierunku, oni starali się „per fas i nefas” utrzymać niemieczkę na uniwersytecie. O ich niskich intrygach w tej sprawie prowadzonych, opowiadał mi s. p. prof. Liske. Rusinom jak we wszystkich sprawach dotyczących kraju, tak i w sprawie uniwersytetu lwowskiego nie chodziło o dobro ogólne, o dobro społeczeństwa, lecz jedynie o satysfakcję szkolenia działalności Polaków, tej taktyki trzymając się stale, i tak, gdy Polacy walczyli o niepodległość swoją, Rusini łączą się z ich nieprzyjaciółmi, ażeby pomagać niweczyć zamiary Polaków. Gdy Niemcy

katają dzieci polskie za ich patriotyzm, Rusini stają po stronie Niemców, gdy wybuchło powstanie w Polsce, Rusini prosili w Wiedniu o zaprowadzenie stanu wojennego w Galicyi. Można byłoby setkę jeszcze przykładów innych tu przytoczyć na dowód, jak stała, jak uporana jest wroga działalność Rusinów względem Polaków. Gdy wszakże pomimo rusińskich zabiegów, które nosiły wtedy miano „lojalności wiernopoddanej”, język polski został wprowadzony na uniwersytecie, natychmiast wystąpili Rusini z pretensjami, ażeby uniwersytet staraniem Polaków powołany do życia, zamienić na rusiński, a nie mogąc swoich pretensji przeprowadzić drogą legalną, postanowili za poradą „zapiewały” hajdamackiego prof. M. H. użyć sposobu barbarzyńskiego, mianowicie zniszczenia uniwersytetu polskiego. Na razie chodziło im o zamknięcie uniwersytetu, gdy się im to jednak nie powiodło wobec energicznej postawy młodzieży polskiej, nakazali prowodyrowie gremialnie opuścić uniwersytet słuchaczom rusińskim, aby w ten sposób nadać pozor i wywołać w naiwnych umysłach przekonanie, że się stała wielka krzywda Rusinom — krzywda tak olbrzymia, że aż zmuszeni zostali porzucić Ojczyznę!

Ten epizod głupi i dziecinny, komedyancki prawie, nazywa p. historyk epizodem „gromkim i niebywałym” i uznaje, że był „czymś wielkim”, tak! bo on był wyrazem zemsty prof. Michaila H. za straszną krzywdę wyrządzoną jemu przez dziekana wydziału filozoficznego, który śmiał żądać, ażeby święte usta wiernego wyznawcy hajdamactwa, sprofanowane zostały trefną, nieczystą mową polską, za tę straszną „abidę i oskorbienie nacyonalnej” urzędzone zostały wszystkie burdy na uniwersytecie i w ich następstwie wszystkie burdy w kraju.

Jak całe oświecenie faktu secesyi rusińskiej na uniwersytecie, tak i oświecenie wszystkich innych faktów objętych artykułem p. M. H. jest tendencyjne, kłamliwe. Tak np. dla wywołania efektu w umysłach naiwnej czytającej publiczności pisze p. Michailo, że za czasów króla Kazimierza Wielkiego Ruś galicyjska była krajem „miodem i mlekiem płynącym”, „blahoustrojennym z mahuszczeństwinnoju tuziemnoju arystokratjeju i bahatymi narodami”. Tak uroczo maluje p. historyk Ruś ówczesną, ażeby jej przeciwstawić obraz nędzy obecnej Rusi galicyjskiej stanowiącej, jak powiada autor porównania „najciemniejszą plamę na karcie całej Europy” i woła patetycznie przytem: „pp. Polacy coście zrobili z tym pięknym krajem”. Trudno zaiste o większą naiwność historyczną albo o większe lekceważenie prawd historyi. Trudno o bezczelniejsze kpiny z czytającej publiczności. Nierozsądkiem i lekkomyślnością niedarowaną jest zamykać oczy na warunki, w których wypadło działać Polakom. Wszak nie jaśniejszą jest plama Rusi zadnieprzańskiej. Gdyby nie bohaterska obrona Polaków przed najazdami tatarskimi i nie pełna poświęcenia opieka i ochrona przed barbarzyństwem hajdamackim, pytamy co by się to stało z tym krajem. Za każdym razem gdy lud bywał niszczone, zapędzony w jassy lub wymordowany, nowe napływały elementy osadnicze z rdzennego polskiego kraju. Dziś, gdybyśmy zbadali dokładnie skład miejscowej ludności na podstawie danych antropologicznych, to okazałoby się najniezawodniej, że właściwych elementów rusińskich w dawnych ziemiach polsko-rusińskich jest bardzo mało. Niechaj sam p. historyk zajrzy do swoich aktów rodowodowych, a znajdzie, że rodzina Gruszeckich miano rodowe przetrzawestowane na nazwę rusińską Hruszewskich — jest polskiego pochodzenia, znajdzie on też następnie łatwo dowody na to, że Antoniewicz, Ogonowscy, Szaramowicze, Szaraniewicz, Lewiccy,

27

ALINA ŚWIDERSKA.

MŁODZI.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Ogromny amfiteatr, wypełniający przestrzeń o sześciu wielkich oknach, wyglądał jak ruchoma mozaika głów i głów. Roilo się na wszystkich ławach, kotłowało w przejściach między niemi, a tu przez drzwi otwarte wciąż jeszcze napływają nowe zastępy. Gwar rósł z każdą chwilą i brzęczenie jak z ula rozchodziło się z tej sali daleko na schody i krużganki.

Marytka wsunąwszy się w ławkę za towarzyszkami, spojrzała przedewszystkiem na katedrę. Była jeszcze pusta, tylko na pulpicie piętrzyły się stosy „indeksów”, do których co chwila ktoś jeszcze dokładał swoją książeczkę. Kiedy Marytka tak patrzyła, tuż przed nią przemknęła postać jakiegoś kolegi, który jak kot przebiegał przez całą długość stołu i zeskoczywszy na przeciwnym końcu, utonął w tłumie. Spuściła oczy na ławkę, wydłubane szczyrym rysowało się na niej olbrzymie serce, a w niem również wyróżniły szczyrym imiona: Niusia, Lili, Dziunia...

— O, Edzio, jak się masz!

Brat Ady przyjechał wczoraj, ale Marytka jeszcze go nie widziała, ponieważ dla braku miejsca nie mieszkał w pensjonacie.

— Koleżanko Ładyżynska, pozwólcie, mój brat.

Marytka machinalnym ruchem ścisnęła miękką, starannie wypielegnowaną rękę kolegi Wojackiego, ale nie

miała nawet czasu spojrzeć na niego, bo w tej chwili na katedrę wszedł profesor.

Szurgot kilkuset nóg, naraz zrywających się z miejsca w ukłonie, a potem cisza. Pod migotem tego mnóstwa szkiełek, zza których spoglądały ku niemu źrenice słuchaczy, profesor zaczął mówić. Mówił z początku cicho, trochę niewyraźnie, jakby matowy głos jego potrzebował dopiero się przetrzeć. Stopniowo jednak zaczął się ożywiać, cichy też ostatnie szmery między słuchaczami i popłynęła wreszcie niezmaconą strugą wymowa czysta i spokojna, powolna jak majestatyczne fale wielkiej rzeki, a tak przejrzysta, że każda myśl mówcy odbijała się w niej, jak w zwierciadle. W podobny sposób musieli niegdyś przemawiać do swych uczniów rektorowie greccy, z tą samą swadą wykwinną, z tym samym spokojem musieli rozwijać przed nimi pewnik klasycznej filozofii.

Marytka zasluchiwała się zupełnie. Z ołówkiem w ręku, nad otwartym zeszytem, w którym nie zapisała ani słowa, siedziała bez ruchu wpatrzona w profesora. Nikt jeszcze przy niej nigdy tak nie mówił. Padaly słowa proste i zrozumiałe, a tak jakoś przedziwne z sobą związane, że otwierały przed nią niby zaczarowane podwoje, coraz to obszerniejsze widnokręgi.

Nie wszystko, o czem mówił, było jej znane, wspominał nieraz mimochodem coś, o czem ona nigdy nie słyszała, wymieniał jako powszechnie znajome nazwiska i tytuły, o których ona słuchała jak o żelaznym wilku; mimo to całą treść wykładu zrozumiała doskonale, ilekroć zaś czuła, że słabnie jej uwaga i myśli uciepiwszy się jakiegoś jednego wyrazu, biegły już gdzieś indziej, tylekroć profesor, jakby umyślnie dla niej, wtrącał jakąś uwagę, powtórzył zapomniany szczegół i tak znów odegnał roztargnienie.

— No cóż koleżanko? Jakże się podobał pierwszy wykład?

— Owszem, podobał mi się — odpowiedziała Marytka, nie chcąc się zdradzić z naiwnym podziwem profanki.

— To najlepszy profesor na waszym wydziale — zauważyła koleżanka Prażmowska — dlatego zapisałam się na niego, chociaż wogóle chodzę przecież tylko na przyrodę.

— Zdawało mi się, że niektórzy uważają także nauki społeczne za gałąź przyrody — powiedziała nieśmiało Marytka, której przypomniał się ni stąd ni zowad artykuł czytany niegdyś w jakimś piśmie.

— A, tak, — potwierdził Wojacki z pewnem uznaniem — to stary pogląd materialistyczny.

Marytka teraz dopiero spojrzała na brata Ady, ażeby mu się przypatrzeć uważnie. Do siostry podobny nie był wcale, chyba tylko z delikatności rysów i „misternej” postaci. Ale podczas kiedy ona była zawsze niedbale ubrana i uczesana i z tych, na których, jak to mówią, „nic się nie wydaje” — on przeciwnie odznaczał się wielką starannością stroju. Ona była blondynką, on brunet, o cienkim, prostym profilu, a złoto-oprawne binokle, sposób trzymania głowy i ton mowy, cokolwiek chłodny i dobitny, nadawał mu nieco zarozumiały pozor młodego uczonego.

— Cóż to za nowa koleżanka? — zapytał siostry, kiedy Cesia z Marytką oddaliły się na chwilę — nazwisko wielkopańskie, czy to ma być taka estra emancypacya, czy kaprys rozpieszczonej hrabianki?

— Nie wiem doprawdy — odpowiedziała Ada — tak niechętnie mówi o sobie, że doprawdy przychodzi mi czasem na myśl, czy ona nie uciekła z domu.

(C. d. n.)



MAKS MENKES Lwów
Jagiellońska 3
optyk i mechanik
(koło Kasy Oszcz.)

poleca swój nowo założony
Skład przyborów optycznych
i mechanicznych
w najlepszej jakości po najp. zystęp-
niejszych cenach



WARSZTAT REPARACYJNY.
Urządzanie dzwonków elektrycz-
nych, telefonów i gramofonów.
Listowne zlecenia załatwia się bez-

Lisowscy, Zajączkowsi, Kostecy, Dobrzańscy, Niedźwieccy, Rakowscy i setki setek innych rodzin są rdzenne polskie.

Rozsądny, szlachetny i bezstronny badacz nie sieje dokoła siebie nienawiści, nie napawa pism swoich jadem zemsty barbarzyńskiej, lecz pracuje nad umoralnieniem, uszlachetnieniem i wytrzeźwieniem swego narodu, przeciwnie nierozsądny, nieszlachetny, stronny badacz sieje nienawiść, propaguje zemstę. Takiemu człowiekowi wypisze potomność epitafię jaką dzisiaj zdobi portret Chmielnickiego — czytamy tam „że, byw to czołownik, szczo mohby wywiesti swij narid do swobod i kulturi, ale szczo za pijaństwom nie widi jasno cyli swoho dilanja: to lisz sam sebe osoromiw i zapropastiw swij narid”. Takie tylko, nie inne wspomnienie czeka wszystkich siewców nienawiści i zemsty.

Na widok szowinizmu, uprawianego przez prowodyrów rusińskich, powiada jeden z rozsądnych Rusinów: „Peredowim treba wichowuwati nas Rusinow na liudij. Samo lisz t. z. pańryotyczne wichowanie, bez wichowania na czołowika, robit lisz szowinistiw, element tak protivnij i nienawistnij natury rusina”. Bodajby tak myślących ludzi więcej. Wychowywać społeczeństwo w moralności, przyuczać do trzeźwości, miłości bliźniego, do prawdy, otu szerokie i piękne pole dla działalności tych, którzy kochają swój kraj, swój naród, ale tej pracy nie podejmują się ludzie, rządzący się ciasnym egoizmem plemiennym, klasowym, albo kastowym.

Gdy proponowałem Rusinom, ażeby zakładali tow. abstynencyi, odpowiadali, że idea abstynencyi nie jest sympatyczną dla Rusinów, bo ich wszyscy wielcy mężowie byli i są pijanice. Nieraz zdaje się szowinistom, że Rusin i Polak są to dwie krańcowe ostateczności, albo że chłop i szlachcic, lub socjalista i kapitalista, są to dwie antytezy, nie mające żadnych punktów styecznych, tacy szowiniści, czy to plemienni, albo rasowi, czy to klasowi — kopia w swej wyobraźni i w przekonaniu innych przepaść pomiędzy tymi, przez siebie wyróżnionymi elementami społecznymi, albo narodowymi, a tymczasem w rzeczywistości pomiędzy Polakiem a Rusinem jest mniejsza różnica, aniżeli pomiędzy wroną czarną a popielatą, zaś chłop w stosunku do szlachcica, a członek proletariatu w stosunku do kapitalisty — jest to kijanka w stosunku do żaby. Z każdej kijanki, przy sprzyjających okolicznościach, nie może się wykształcić nic innego, jak żaba. Upatrywać tedy wszystkie cnoty w kijankach, a wady w żabach, jest to naiwny błąd myślowy, również błędem jest staranie i pragnienie zatrzymać rozwój żabiego rodu na poziomie rozwojowym kijanek, a jeszcze większym błędem jest utrzymywać, że wrony czarne i popielate nie mogą być autochtonami jednej i tej samej strefy ziemskiej.

Wiedza antropologiczna i socjologiczna stoi dzisiaj na tam samym stanowisku naukowym, że ściśle pokrewieństwo ludów wyklucza wszelki szowinizm plemienny, klasowy, kastowy. Możemy szczerze radzić wszystkim szowinistom naszym, doktrynerom różnych autoramentów, ażeby, zanim się zabiorą do dalszych prac na polu zasiewania nienawiści, przestudyować chcieli chociażby tylko prace dr. Joh. Ryszarda Mucke'go, a ręczę, że się wyzbedą i wyleczą ze wszystkich brzydkich uprzedzeń, stanowiących brudniejszą i przykrzejszą plamę na karcie Europy kulturalnej, niż zacofanie analfabetyczne włościństwa rusińskiego. Nauczyć czytać jest zadaniem daleko łatwiejszem, niż nauczyć moralności. Raz znieprawiony naród i zdemoralizowany, nie łatwo wróci na drogę cnoty, a hańba wieczna tym, którzy naród na pole nienawiści prowadzą i tu go znieprawiają i kaleczą moralnie. Nędza moralna jest stokroć gorsza niż materialna, o tem wszyscy wiedzieć powinni.

Lwów, w sierpniu.

Dr. B. DYBOWSKI.

P. S. W tekście zapominałem wspomnieć o tem, że przyjechawszy do Lwowa, udałem się był do prof. Izidora Szaraniewicza, z prośbą, ażeby zechciał współdziałać ze mną, w celu usunięcia kalendarza starego stylu, używanego przez Rusinów. Szaraniewicz odmówił, oświadczając, że dopóki Rosya nie przyjmie kalendarza nowego, dotąd Rusini tego zrobić nie mogą, bo byłiby się narażali na niechęć Rosyan.

To samo powiedział prof. E. Ogonowski, gdym mu proponował staranie się o usunięcie alfabetu greckiego. „Póki Rosya używać będzie alfabetu greckiego, Rusini nie mogą przyjąć alfabetu łacińskiego”. Gdy im przedstawiałem przyczynę, dlaczego Rosya nie może być inicjatorką w tych obu kierunkach, zgadzali się na moje zdanie, ale ciągle zwracali uwagę na to, co Rosyanie powiedzą?

Ogonowski mówił, „że zerwalibyśmy z całą naszą przeszłością, gdybyśmy przyjęli kalendarz nowy i alfabet łaciński”, albo „że obrazilibyśmy wszystkich Rusinów w zabranym kraju, gdybyśmy porzucili alfabet grecki”.

Nic nie pomogły tłumaczenia, że Rusini galicyjscy powinni być pionierami postępu i przykładem dla Rusinów rosyjskich. Tak Szaraniewicz, jak Ogonowski, pozostawali niewzruszeni przy swoich poglądach na całą tę sprawę.

B. D.

Złot sokoli w Oświęcimie.

Niedzielne uroczystości sokole w Oświęcimie — to pierwszy wszechpolski złot Sokółów, choć w mniejszych rozmiarach. Wszystkie trzy zabory po raz pierwszy wystąpiły swe drużyny sokole na wspólne boisko na hasło wydane przez sąsiedni nasz okręg śląski z pod zaboru pruskiego.

Sokoli śląscy od dłuższego już czasu ratują się

przed uciskiem policji pruskiej, zabraniającej im odbywać złoty na własnej ziemi w ten sposób, że korzystają z gościny, jakiej im udziela jedna z najbliższych miejscowości wolnej pod tym względem ziemi krakowskiej. Tego roku wybrał piąty okręg, śląski — Oświęcim na miejsce dla swej uroczystości. Otrzymawszy przychylną odpowiedź tak od reprezentacji miejskiej, która nie żałowała i grosza na przyjęcie miłych gości i od miejscowego gniazda, które przy pomocy okręgu podjęło się urządzenia technicznego i administracyjnego, wydali odezwy do Sokółów z Królestwa.

Hasło to nie przebrzmiało bez echa i zleciały się po raz pierwszy Sokoly ze Ślązka, Galicyi i Zagłębia dąbrowskiego, a nie brakło i dalszych, gdyż na to pierwsze wspólne święto rodzinne zjawili się także przedstawiciele Sokolstwa z Poznania, Lublina i Warszawy.

Wszystkie trzy zabory przysłały mniej więcej po setce druhów ćwiczących tak, że ogólna liczba druhów przenosiła 300 osób. Prócz tego przyjechało też wiele osób, nie biorących wprawdzie udziału w ćwiczeniach, ale przybyłych specjalnie na złot, i to z całego pogranicza Galicyi, Ślązka austriackiego i pruskiego, oraz Królestwa Polskiego. Ta właśnie okoliczność, nadawała złotowi wielką powagę i nastrój prawdziwie narodowy.

Uczestnicy zlotu zjeżdżali się już w sobotę wieczorem, lecz ogół przybył w niedzielę rano. Po przywitaniu na dworcu kolejowym ruszył pochód do miasta i na nabożeństwo. Do pochodu przygrywały dwie muzyki, własna sokola krakowska i z zakładu dla osierconych chłopców ks. Ogińskiej z Bobrka.

Dziwny to pochód sokoli. Były strojne drużyny krakowskie, były skromne, szare ubrania i czapki maciejówki ze Ślązka i szeregi cywilnych; to sokół z Królestwa. Jak to wiele mówiło! Pochód ten uszykował się w ten sposób:

Na przodzie kroczyły straże pożarne z Oświęcimia i z pobliskich Babic ze sztandarami, dalej orkiestra „Sokoła” krakowskiego, za nią w kolumnie czwórkowej Sokoli ze Ślązka ze sztandarem, następnie Sokoli z Królestwa, za nimi orkiestra z Bobrka, a wreszcie zamykał pochód liczny zastęp drużyn okręgu krakowskiego także pod sztandarem. Gdy pochód wkroczył w ulice miasta, przystrojone w zieleń, chorągwie i emblematy sokole, zagrzmiły z ruin wieży piastowskiej na górze zamkowej wystrzały moździerzy — to miasto witało swych gości. Pochód udał się najpierw do kościoła parafialnego na mszę św., którą odprawił ks. kanonik Szalaśny, podczas nabożeństwa na chórze wykonało oświęcimskie Koło Śpiewackie kilka pieśni.

Po nabożeństwie przy dźwiękach orkiestry wyruszył pochód na rynek przed ratusz, gdzie nastąpił uroczysty akt powitania przez reprezentację miasta, której imieniem pięknie przemówił druh Cąsiorowski.

Po nim przemówił prezes okręgu śląskiego mecenas dr. Seyda z Katowic, dziękując gminie i miejscowemu gniazdu za gościnę, a zakończył okrzykiem na cześć miasta, który gromko podjęły drużyny sokole.

W czasie tego aktu śpiewał również chór Koła oświęcimskiego, poczem Sokolstwo predefiniowało przed Radą miejską i udało się na boisko, celem odbycia próby ćwiczeń popołudniowych.

Miejsce ćwiczeń znajdowało się na jednym z placów targowych wcale dobrze urządzone i otoczone trybunami dla widzów; ubrano je pięknie festonami, chorągiewkami o barwach narodowych i bramami z odpowiednimi napisami.

O godz. 1 w południe uczestnicy zlotu zebraли się na sali hotelu Herca na wspólny obiad. Niestety sala okazała się za szczupłą, a gospodarz też nie był na tak wielką ilość uczestników przygotowany, tak, iż niejeden odejść musiał głodny, lecz nie zepsuło to ogólnego nastroju.

Podczas obiadu wygłoszono liczne mowy i wznoszono toasty, których streszczać, dla braku miejsca, niepodobna. Wszystkie one tchnęły serdeczną radością z powodu tego pierwszego wszechpolskiego zlotu Sokółów i gorącą miłością do tej naszej jednej wspólnej pracy narodowej. Przemawiali między innymi: marszałek powiatu bialskiego dr. Łazarski, witając gości imieniem ludności swego powiatu, dalej burmistrz Śmieszek, prezes okręgu dąbrowskiego druh Kazimierz Srokowski, inżynier z Dąbrowy Górniczej imieniem swego okręgu, dalej druh Szaynowski w imieniu okręgu krakowskiego, poseł śląski do parlamentu niemieckiego Wojciech Korfanty, imieniem gniazda oświęcimskiego prezes gniazda, druh Goryczko.

Po obiedzie zaroilo się na boisku. Pociągi południowe przywoziły jeszcze nowych licznych gości, tak, że ogólna liczba uczestników dosięgała jakich tysięcy. O godz. 3 i pół, na znak trąbka dany przez naczelnika okręgu krakowskiego, Usiekiewiczza, rozpoczęli się ćwiczenia. Górnoślązacy popisywali się ćwiczeniami wolnemi, iancami i laskami, a prowadził ich naczelnik okręgu górnośląskiego, druh Wolski. Okręg dąbrowski wystąpił ze wspiankami ćwiczeniami wolnemi i efektywnym pochodem ozdobnym, pod kierunkiem druha Hołoubka, który jako wystannik grona nauczycielskiego Sokola krakowskiego, przygotował do ćwiczeń okręg dąbrowski na miejscu. Okręg krakowski popisywał się ćwiczeniami maczugami, na przyrządach i budowaniem piramid.

Ćwiczenia oklaskiwano ze szczerem zapalem a szczególnie wyróżniono Sokółów z Królestwa, jako tych, którym najpóźniej dano odetchnąć trochę wolniejszem powietrzem. Na okręg dąbrowski składają się gniazda w Sosnowcu, Będzinie, Dąbrowie górniczej

i Zawierciu. Są to wyłącznie gniazda robotnicze i włościńskie.

Już zmrok zapadał, gdy skończyły się popisy gimnastyczne. Część uczestników złotych udała się zaraz na stacyę, by wracać do domów swoich, lecz dużo jeszcze pozostało, by na miłej pogawędzie i skromnej zabawie zakończyć ten tak piękny i pamiętny dzień, z którego tak dużo miłych i serdecznych wrażeń wyniósł każdy z uczestników.

Echa letnie.

Morszyn, w sierpniu. Pomimo kończących się wakacji życie w tym zakątku wre w całej pełni. Wyjeżdżających kuracuszów zastępują świeżo ciągle przybywający, tak, że należy się spodziewać, że sezon aż na wrzesień się przeciągnie. Piękna, lesista okolica, spacer, kąpiele, troskliwa opieka dra Jasińskiego, wygody, jakie znaleźć można w Zakładzie, swoboda, składają się na miły pobyt w Morszynie. Nie brak też urozmaiceń. Przed kilku dniami odbył się koncert w dużej sali zakładowej, w którym wystąpili: pni Gracka-Krzyżanowska, pna Janina Illasiewiczówna ze Lwowa, dr. Sołtyś, dyrektor szpitala ze Stryja, tenor, p. Matoga ze Stanisławowa i młodzieńcy 13-letni pianista, uczeń prof. Leszetyckiego Igań Tigerman z Drohobycza.

Pisząc o śpiewie pani Grackiej-Krzyżanowskiej, wyrazić się można jedynie przez superlatywy, które już zresztą wyrazili znawcy, gdyż p. G.-K. znana jest przecie z estrady koncertowej lwowianom. Z pochwałami zwrócić się można do p. Illasiewiczówny, której wyrobiona gra solowa i znakomity akompaniament wywoływały oklaski. Na udatną całość złożyła się gra na skrzypcach dr. Sołtysika, śpiew p. Matogi i gra na fortepianie młodzieńczego Tigermana, który jako ulubiony uczeń prof. Leszetyckiego najpiękniejsze na przyszłość rokuje nadzieje.

Koncert ten nie jest odosobnionym wypadkiem w życiu letników, gdyż dzięki staraniom lekarza zakładowego dr. Jasińskiego i gotowości p. Krzyżanowskiej odbywają się częściej takie artystyczne wieczory, w których biorą udział panie: Krzyżanowska i Illasiewiczówna, umilając pobyt letnikom.

Krynica, w sierpniu. Do dnia 15 sierpnia przybyło tu osób 6782.

Jaremcze, w sierpniu. Od kilku dni nieustająca ulewa nie pozwala nam urządzać tak gorąco wycieczek, ślota i deszcze trzymają nas zdala od tych najpiękniejszych, cudów przyrody naszych gór.

I byłoby może już i za jednostajnie i nudno, gdy wtem czytamy, że zjeżdża do nas znany nam z występów w Filharmonii lwowskiej „Lwowski chór akad.” ten sam, który na „Uroczystym Wieczorze artystycznym ku czci Jana Galla” otrzymał godło pierwszeństwa za odśpiewanie tzw. „Gallówek”. Pamiętałem dobrze jak nas czarował wówczas swym przepięknym śpiewem, no i wybrałem się na koncert, jaki zapowiedzieli na 20 b. m. — Wrażenie odniosłem jak najlepsze. Ześpiewani znakomicie, śpiewali chórzyci (akademicy ze Lwowa) bardzo czysto i rytmicznie.

Jako soliści wystąpili p. Wacław Nedela (skrzypki), p. Zygmunt Trojanowski (deklamator), p. Fryderyk Flohr (tenor) i Michał Kozakiewicz (baryton). Akompaniament spoczywał w wytrawnych rękach pianistki z Rygi pny Erny Sandau. Sala była pełna po brzeg publiczności nadzwyczaj doborowej — czysty dochód przeznaczono na „Dom akademicki” we Lwowie.

Jaremczanie wyrażają miłą sympatyczną tej drużynie śpiewaczej ze Lwowa — jedynie najserdeczniejszą podziękowanie.

W zaborze rosyjskim.

Socjaliści o „krwawym dniu”.

Polska partya socjalistyczna wydała i porozlepiła na rogach ulic w Warszawie odezwę, dotyczącą wypadków w d. 15 bm. Jakkolwiek dzień ten partya zaczęć może do wielce dla siebie pomyślnych: „zginęło naraz w wielu miejscach kraju parę dziesiątków sług carskich”, a podobno nikt z członków partji nie został aresztowany, jednakże odezwa nie jest całą pisaną w tonie tryumfalnym, przeciwnie, dużo miejsca poświęca na usprawiedliwianie się. Trzeba przyznać, że w tych tłumaczeniach się swoich odezwa często odbiega o obiektywnej ścisłości.

W dwóch miejscach odezwy znajdujemy zapewne, że zabito „szczególnie złośliwych i szkodliwych sług carskich”. O ile można sądzić z opisu wypadków z d. 15 bm., opisu, który się znalazł w gazetach przed wydaniem odezwy, a więc nie miał zamiaru polemizowania z nią, zabijano w Warszawie tych „sług carskich”, których się zabić najłatwiej dało, bynajmniej nie wyszukując „szczególnie złośliwych i szkodliwych”. Sam fakt że w napadach z d. 15, jak i w innych, giną przede wszystkim stójkowi, którzy z natury swego zadania nie mają żadnego znaczenia politycznego, świadczyli przeciwko zapewnieniu odezwy.

Co do jednego z zamordowanych, w dziennikach warszawskich zaraz nazajutrz zamieszczona była wiadomość następująca: „W obrębie cyrkułu IX na ul. Hożej, zabito strzałem z rewolweru feldfebla policji, Gnoka. Gnok, wśród mieszkańców cyrkułu, z którymi miłostyczność, a więc: drobnych handlarzy, stróżów domów itp., uchodził za porządnego człowieka i śmierć jego w tem kółku wywołała przykre zdziwienie. Gnok znał

jest z tego, że w swoim czasie, podczas zajścia z agentem policyjnym śledczym na ul. Kruczej, nie pozwalał żołnierzom strzelać do tłumu, wyrwał rewolwer agentowi i aresztował go. Dzięki temu, zajście nie pociągnęło za sobą ofiar“.

Zasługuje na uwagę ustęp odezwy, dotyczącej żołnierzy. Rewolucyoniści chcą być względem nich szczególnie uprzejmi; i pod wpływem nadziei, że „armia przejdzie w szeregi rewolucyj“, zapewniają wciąż o swojej przychylności dla wojskowych. W odezwie omawianej czytamy:

„Przy ostatniej akcji zginęło niestety i kilku żołnierzy. Starano się tej fatalności uniknąć. Odezwa, skierowaną do wojska, uprzedzono żołnierzy, aby nie stawiali czynnie w obronie nienawistnych ludowi siepaczy. Niektórzy żołnierze dali posłuch temu wezwaniu. Tym nie stało się nic. Innych próbowano rozbrajać, co się w paru wypadkach udało. I tylko w wypadku koniecznej obrony życia zabijano żołnierzy“.

Dziennikarskie opisy zająć z d. 15 i w tej kwestyi nie zgadzają się z tekstem odezwy. Według nich bowiem w kilku punktach Warszawy zabito samych tylko żołnierzy. Na ulicy Pawiej zabito np. 2 żołnierzy, na Dzikiej 1, na Hożej zraniono 1 itd. W sprawie tej najciekawszą jest jednak nie ścisłość, czy nieścisłość odezwy, ile raczej objawiająca się w niej chęć zachowania dobrych stosunków z wystrzelianą przez socjalistów „z konieczności tylko“ armią.

Pozyskanie armii byłoby naturalnie rzeczą ogromnej wagi dla rewolucjonistów i oddają się oni chętnie najdalej sięgającym pod tym względem złudzeniom. Każdy wypadek niesubordynacji w wojsku wydaje się im początkiem czynnego udziału w rewolucyi. W atmosferze ogólnego rozprężenia wypadki niesubordynacji stają się oczywiście częstszymi, co rewolucyoniści przypisują wpływowi swojej propagandy, wzrostowi „uświadczenia“ itd. Wszystkie nadzieje, pokładane na zrewolucjonizowaniu armii, okazywały się dotąd w Rosyi zupełnie zawodnymi. W Królestwie propaganda w armii ma jeszcze mniej szans powodzenia ze względów narodowych. Żołnierz może nie palić się do pełnienia uciążliwej i niebezpiecznej służby policyjnej, ale „buntujący się“ Polacy i Żydzi zawsze są w jego oczach podejrzani, jeśli nie nienawistni.

W jednej z korespondencji warszawskich znajdujemy ciekawe wiadomości właśnie

o duchu armii.

„Co do agitacji wśród wojska, — czytamy tam — to wiemy następujące szczegóły. Już we wtorek, przed dniem krwawej katastrofy, gen. gubernator Skalon wydał poufną odezwę do dowódców pułków, ażeby, za pośrednictwem zaufanych wachmistrzów i feldwebłów, postarali się sposobem prywatnych pogadanek zbadać ducha wśród żołnierzy. Ze ściągniętych tą drogą informacji dowiedziano się, że pułk litewski (gwardyjski) nie życzy sobie brać udziału w pełnieniu służby policyjnej i tłumieniu rozruchów. Artylerja gwardyjska polowa odpowiedziała, że sam rodzaj broni nie nadaje się do służby policyjnej. Natomiast pułk wołyński (także gwardyjski) okazał zupełną gotowość, a nawet pewną ochotę do wspomagania policyi.

Kiedy we środę, po pierwszych zamachach na policyę, padło przymem dwóch wołyńców, trzeci batalion tegoż pułku natychmiast domagał się, aby go wzięto do akcji, specjalnie jednak w dzielnicach żydowskich. (Istotnie, jak już pisałem, w bohaterskich czynach przeciw spokojnej publiczności pułk ten odznaczył się zaszczytnie). Batalion ten ochotę swą manifestował tak gorąco, że z obawy zbyt licznych ekscesów, kazano mu złożyć broń. Pojedynczy jednak żołnierze, krążąc po mieście, nie mając kolb i bagnetów, kułakowali kobiety, niedorostków itp.“

Wracając do odezwy, musimy zaznaczyć, że ofiary, wyrwane wskutek działalności rewolucjonistów ze społeczeństwa, nie wiele ich wzruszają. Poświęcają oni im zaledwie słów parę, mimochodem niejako: „Krew przypadkowych ofiar okrywa obóz rewolucyjny żałobą, ale rewolucya iść musi niezachwiana i nieustraszona swoją drogą, chcąc, aby zakwitła wolność na krwawych zgłiszczach caratu!“

Działalność Polskiej Partji Socjalistycznej wywołuje surową krytykę wśród samych socjalistów, o ile należą oni do innych organizacji. Socjalna demokracja Królestwa Polskiego, która obecnie zła się z socjalną demokracją rosyjską wydała odezwę po rosyjsku, w której między innymi czytamy:

„A cóż było w środę? A oto co było — garść gorących głów, nie pojmujących, że w rewolucyi jednostki nic nie są w stanie zrobić i oswobodzić ludu nie mogą, wpadła na koncept, aby samej urządzić rewolucyę. I przyniosła przez to rewolucyi straszną szkodę!“

„Nie mieszajcie ludu z garścią waryatów (bezumców)“.

W polskiem zaś organie tego stronnictwa, „Czerwony Sztandar“ znajdujemy następującą ocenę systemu „konfiskat“, uprawianego przez P. P. S.

„Nie należy się łudzić ani na chwilę nazwą „konfiskaty“, którą się zwykło mianować zabieranie kas monopolowych lub kolejowych przez partye rewolucyjne. Konfiskować majątki i fundusze... ma zupełne prawo i obowiązek — rząd rewolucyjny w imieniu ludu, pod okiem i kontrolą publiczną ludu działający“.

„Obecnie... gdy funduszami rozporządza jeszcze nie lud, tylko partja, to jest z natury rzeczy garstka ludzi na jej czele stojąca, o „konfiskacie“ funduszy nie może być mowy i żadna partja w dzisiejszej sytuacji nie może samowolnie brać na się praw i obowiązków samego zwycięskiego ludu. Ten fakt, że

partyę rewolucyjną obracają, lub obracać się starają zabierane fundusze na rzecz i cele rewolucyi, nie zmienia ani trochę postaci rzeczy“.

I znowu w podkreślonych przez nas słowach widzimy wyraz powątpiewania co do tego, na co idą owe „skonfiskowane“ pieniądze. W bardziej określonych wyrazach wątpliwość tę wyrażał organ innej partyi socjalistycznej „Proletaryusz“ i postępowo-demokratyczna „Prawda“.

Po krwawych dniach terroru, wywołanego środowymi napadami rewolucyjnymi, Warszawa, jak świadczą dzienniki miejscowe i korespondencje, zaczyna przychodzić do siebie. Zarządzenia władz są, jak zawsze, niedorzeczne, spadające całym ciężarem na ogół ludności, nie zaś na rewolucjonistów. Jaki ma np. związek ze stłumieniem rewolucyi zakaz ulicznej sprzedaży pism? Wzięto się także do żebraków, aresztując ich i wysyłając na miejsce pochodzenia. Ofiarą gorliwości policyjnej padają obdarcy i pokorni, uchodzą zaś oka policyi przyzwyczajeni ubrani zuchwalcy, którzy pogrozkami wymuszają na ulicach jałmużnę dla siebie.

Ekscesy, których się dopuszczały władze w Łodzi, wywołały już niezbyt przyjemny dla rządu rosyjskiego skutek, a mianowicie

śledztwo wicekonsula niemieckiego,

barona von Lerchenfelda, który przybył do Łodzi i rozpoczął przesłuchiwanie poddanych niemieckich, poszkodowanych podczas strzelaniny wojska w ubiegłą środę.

Przedewszystkiem udał się on do mieszkania Karola Küna, któremu poniszczono wszystkie meble i który skutkiem wstrząśnienia nerwowego niebezpiecznie zachorował. U p. Küna spotkał się wicekonsul z pułkownikiem, który prowadzi śledztwo w tej samej sprawie na własną rękę. Wicekonsul ma osobiście odwiedzić wszystkich poddanych niemieckich i zebrać materiał do wytoczenia ogólnej skargi na drodze dyplomatycznej.

Rząd rosyjski będzie miał również niezbyt miłe przejście z dyplomacją angielską. Bo oto w tej samej Łodzi, jak donosi „Kurier Warszawski“: „poddany angielski, majster Herman Roche, któremu skutkiem postrzału karabinowego, amputowano nogę, umarł. Zwłoki będą przewiezione do Anglii. Rodzina wystąpiła z pretensją o 75.000 rubli odszkodowania“.

Napady bandytów

pospolitych i niepospolitych trwają w dalszym ciągu. Nowością jednak w tej kategorii zjawisk jest fakt opisany przez „Ziemię lubelską“ w korespondencji z Chelma.

„W nocy z 12 na 13 bm. 7 nieznanymi łotrów przybyło do folwarku Leonów, należącego do dóbr Krasne. Łotry z rewolwerami w ręku wtargnęli do czworaków zamkniętych przez służbę folwarczną i tam nakazawszy pod groźbą śmierci nie ruszać się mężczyznom, najspokojniej rozpoczęli rewidowanie szafek i tp., wszędzie szukając pieniędzy, które też zrabowali. Na samym Leonowie, gdzie służba posiadała trochę grosza z wypłaty za żniwa zabrano przeszło 170 rubli. Takż sam napad i ograbienie miało miejsce tejże samej nocy na pobliskim folwarku Siedliczki. Ma się rozumieć tak jak zazwyczaj sprawcy bezkarnie zbiegli. Niedosć łotrom rabowania dworów, wzięli się do przywłaszczania ciężko zapracowanego grosza biedaków“.

„Macierz szkolna“

rozwija się wciąż i rozrasta. W Warszawie liczy ona obecnie 18 kół. Niektóre z nich są terytoryalne, inne zaś noszą nazwy od zawodu członków (jak wioślarskie, lekarskie i panińskie), lub od specjalnych swych zadań (jak Koło szkoły średniej, uniwersytetu ludowego, dla analfabetów, zapomóg dla młodzieży szkolnej i t. p.). Macierz jest instytucją, jak wiadomo, zatwierdzoną przez odpowiedni urząd w Warszawie. W statucie ma ona zastrzeżone Koła miejscowe, które przeto nie potrzebują specjalnego pozwolenia władz. Tak to rozumie 6 gubernatorów w pośród 10, istniejących w Królestwie, 4 pozostali są jednak odmiennego zdania i wymagają, aby każde powstające w ich guberniach Koło uzyskało osobne zezwolenie. Zarząd Macierzy wystosował już skargę w tej sprawie do senatu.

Zbliżający się nowy rok szkolny wysuwa znowu na plan pierwszy

kwestyę szkolną,

Rzecz się przedstawia tak: społeczeństwo nie chce posyłać dzieci i młodzieży do szkoły rosyjskiej, rząd nie chce spolszczać szkół i na razie przynajmniej nic sobie nie robi z tego, że szkoły przez niego utrzymywane, będą świećły pustkami. Do uniwersytetu warszawskiego np. podano dotąd 26 podań na wszystkie wydziały, a mianowicie 21 od żydów, 1 od prawosławnego i 4 od katolików i to w chwili, kiedy inne uniwersytety w państwie są wprost zawałone podaniami. Oczywiście więc i w trzecim roku uniwersytet funkcyjnować nie będzie. Ten sam los czeka politechnikę i weterynaryę w Warszawie.

„Rozczarowane“.

(Les Desenchantées. Par Pierre Loti. Paris, Calmann Lévy, 1906.).

W kilku wstępnych zdaniach uprzedza nas autor „Rozczarowanych“ — zapewne z obawy przed mściwymi zarządzeniami w tureckich haremach — że dzieje ich są całkowicie zmyślone. Daremnie szukamy nad Bosforem prawdziwych odalisek pod imionami Dżenany, Zejneby i Meleki. Osoby te nie istniały nigdy.

„Prawdziwego nie ma nic w tej powieści, prócz wysokiej kultury, umysłowej, kwitnącej dziś ogólnie w tureckich haremach — prócz jej owocu, cierpienia“.

Chętnie powtórzyliśmy to ostrzeżenie, skoro mo-

że być koniecznem dla spokoju autora i jego przyjaciół. Jednakże, czytając książkę, trudno wierzyć, aby nie była pisaną „na gorąco“, wśród doświadczeń rzeczywistych, pod wpływem osobistych wrażeń bardzo głębokich...

Ze wszech miar ciekawe, żywo zajmujące są te obrazy codziennego życia tureckiego pań dzisiejszych. Ażeby je podpatrzyć, poznać i ocenić, musiał autor — lub ów Andrzej Lhéry, którym się zastania — uciekać się do bardzo niebezpiecznych sposobów, przejść groźne, choć dość jednostajne przygody. Powiedzmy z góry, że również zajmująco opisał Loti zewnętrzne życie różnych dzielnic padyszachowej stolicy: brudną, jaskrawą, lewantyńską Perę, bezbarwną, europejską Terapię — bardzo tureckie przedmieście Chassim Pasza, dalekie okolice Cibukli, Złoty Róg i Marmarę, brzegi Bosforu europejskie i azjatyckie, urocze wyspy i Słodkie Wody, wreszcie cmentarze. Jego sympatyje są całkiem wschodnie — sympatyje człowieka, znużonego konwencjonalizmem stolic europejskich, pragnącego jednak zaszczerpić na muzułmańskim Wschodzie umysłową kulturę Zachodu.

Prosta treść „Rozczarowanych“ da się opowiedzieć pokrótce.

Powieściopisarz Andrzej Lhéry, sławny daleko poza granicami własnej ojczyzny, bawił przed 20 laty nad Bosforem, wtedy już poznał Turków i ich obyczaje, nauczył się języka, przywiązał się do sposobu ich życia — kochał się nawet w jakiejś pięknej Czerkiesce. Gdy ta umarła, wrócił do Francji. Z biegiem czasu odwiedzał Konstantynopol. Wreszcie napisał powieść, w której przeciwstawił świat specjalnie turecki idiosynkrazjom Zachodu. Jednego dnia otrzymał list, napisany poprawną francuszczyzną, podpisany przez nieznaną sobie „Zahide-hanum“ — list ze starego Stambułu, pełen zapewnień uwielbienia dla jego talentu. Nawykły... (jak każdy pisarz francuski wogóle, a Pierre Loti w szczególności) do odbierania tego rodzaju hołdów ze wszystkich stron świata, Lhéry naprzód nie zważa na śmiały czyn Turczynki, piszącej z haremu, potem chce o nim zapomnieć, w końcu ulega bosforskiej nostalgii, jedzie do Stambułu. Obiera mieszkanie w Terapii, ale przebywa daleko więcej w Chassim Pasza. Tam go docho-
dzą dalsze listy Zahide-hanum.

Nieznajomą jest Czerkieska wysokiego rodu, córka dygnitarza, księżniczka Dżenana — w początku powieści niezamężna. Prawie nieodłącznymi jej towarzyszkami, powiernicami wszystkich jej myśli są dwie młodzieńki meżatki, Zejneba i Melek. Te trzy, jak wszystkie w czasach dzisiejszych haremowe panie tureckie, zamknięte i od świata odcięte po skończonym 12 roku życia, strzeżone z nadzwyczajną czujnością przez służbę i rzeźniców, przez matki i ciotki, były kształcone przez najznakomitsze dyplomowane nauczycielki, Niemki i Angielki, Francuski i Włoszki. Amerykańskie ruchy kobiece są im tak dobrze znane, jak swobodne wychowanie angielskie; umieją oceniać najnowszą beletrystykę francuską i ostatnie kierunki niemieckiej filozofii.

Jaki jest tego rezultat? Łatwo zrozumieć. W europejskich warunkach, wiedza stanowi siłę; w azjatyckomahometaniskich, kultura umysłowa przynosi kobietom tylko cierpienie — tem głębsze, im obszerniejszą jest wiedza. Bo wykształcona, myśląca niewolnica haremu zachowuje — jak twierdzi autor — wszelkie poszanowanie dla narodowych tradycji i obyczajów, przede wszystkim dla Koranu. Ta cześć religijna i to przywiązanie, związane z wysoką kulturą umysłową, sprawiają, iż w tureckich haremach nie ma już dziś odalisek — są tylko zrezygnowane, lub cicho buntujące się ofiary... a ofiary, w pierwszym miejscu, obyczajowej tyranii mężów i ojców. Musi Turczynka być... zwierzęciem, a w najlepszym razie półludzką tylko istotą, zabawką, meblem, niewolnicą — gdy w rzeczywistości jest nieskończenie wyższą od swego tyrana.

Czy można sobie wyobrazić straszniejszą życia codziennego mękę? W istocie tej codziennej męki leży jej owoc: niewolnica haremu jest kobietą wysoko ucielowioną, prawie bezzmysłową. Jej rozczarowanie jest wszechstronne: nie realizuje ona w swem życiu żadnych ideałów, a w końcu przychodzi do zrozumienia, że nawet ta najwyższa kultura umysłowa, której tak pożądała, która była dla niej ratunkiem i ostoją, która wszędzie indziej w świecie jest taką potęgą potęgą... dla niej jest i być musi bezsilną, niemą i martwą.

Dżenana, Zejneba i Melek — to trzy typy takiej męczennicy. Pierwsza z nich ma usposobienie poetyczne, jest najwznioślejsz uduchowioną. Jest wydana za mąż za młodego, pięknego oficera gwardyi, człowieka może szlachetnego, lecz zniechęconego z góry, bo narzuconego. Dżenana ma go w obrzydzeniu nawet kiedy... tęskni za jego pieśczołotami, które odpycha. Rozwódzi się z nim, lecz po kilku miesiącach, gdy widzi się zmuszoną doń wrócić, odbiera sobie życie. W podobny sposób kończy Melek — mimo całej wesołości swego temperamentu i nieco męskiej rzutkości. Zejneba usycha w nieuleczalnej chorobie.

Andrzej Lhéry, który z niemi obcował dużo — pokryjono — wraca do Francji, aby spełnić ich wolę, napisać „Rozczarowane“. Najmniej on był potrzebnym w tej powieści.

Może nie będzie przesadą powiedzieć, że ostatni utwór Piotra Loti jest książką, którą przeczytać powinien, kto chce poznać Turcję starą i młodą. Poza tem powieść przedstawia psychologiczne zajęcia głębokie.

E. S. N.

NADEŚLANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

Dentysta Dr. Józef MESCHELLwów, ul. Sykstuska 1. 33. — Sztuczne zęby i korony
plomby porcelanowe. Wyjmowanie zębów. 3710**Adwokat dr. Salomon Sternheil** otwo-
rzył kancelaryę adwokacką w Stryju. 9085**Dr. Władysław Tataarczuch**powrócił i ordynuje w chorobach weterycznych i skórnych
od 9—10 przedpoł. i od 3—5 popoł., ul. Brajerowska 20.
9024**Pension Exquisite**

ul. Sykstuska 1. 23 II p.

poleca pokoje elegancko urządzone, elektrycznie oświetlo-
ne, z całym utrzymaniem, na dłuższy lub krótszy pobyt —
od 5 koron dziennie. 8876**Dr. Zygmunt Spalke**specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani
powrócił i ordynuje od 11—12 i 3—5 ul. Klementyny
Tańskiej 1, I p. (obok hotelu Zorza). 8993**Internat wychowawczo-naukowy Dr. Szameda**we Lwowie ul. Hofmana Opata boczna 1. 9 pod kierowni-
ctwem doświadczanego lekarza i rutynowanego pedagoga
przyjmuje uczniów szkół średnich, prywatystów i eksternistów
8995**Kurs przygotowawczy**do egzaminu, uprawniającego do jednorocznej służby wojsk.
t. zw. „Intelligenzprüfung“
rozpoczyna się z dniem 1 września b. r. w c. k. rządowo
konces. Zakładzie wojskowo-naukowym 8955**St. Dobrowolskiego**Lwów, ulica Podlewskiego 1. 9.
Programy i wykaz aprobowanych bezpłatnie i franco.**127 aprobowanych!****Pensjonat „Mignon“**

przeniesiony na ul. Badenich 3.

poleca pokoje z komfortem urządzone, światło elektryczne
łazienki w domu, wikt wykwinny. Położenie w najzdrow-
szej okolicy miasta. 9081

Wiadomości bieżące.— **Zapisy do szkoły** wyd. 5 klasowej PP. Bene-
dyktynk lać. dla uczenic zgłaszających się z innych za-
kładów naukowych odbędą się d. 29 bm. Uczenice te
winne się poddać egzaminowi uzupełniającemu. Wpisy
dla uczenic tutejszej szkoły odbędą się 30 i 31 bm.— **Konkurs.** Magistrat m. Lwowa ogłasza konkurs
na cztery premie po 1120 kor. dla ubogich czeladników
rzemieślniczych z fundacyi im. Franciszka Blanka. Pre-
mie tę będą wylosowane 3 grudnia, a chcący wziąć
udział w losowaniu powinni wykazać się, że są urodzeni
i przynależni do Galicyi, lub W. Ks. krak., wyznają
religię według obrządku rzymsko-ormiańsko-grecko-kato-
lickiego; są ubodzy i dobrych obyczajów; są rzemieślni-
czymi czeladnikami i pracują we Lwowie; wreszcie, że
są uzdolnieni do samoistnego prowadzenia rzemiosła.Wylosowane premium będzie wypłacone dopiero
po wykazaniu się upoważnieniem władzy przemysłowej
na samoistne wykonywanie przemysłu rękodzielniczego
i potwierdzeniem władzy przemysłowej, że obdarzony
przez los urządził warsztat rękodzielniczy i samoistnie
przemysł rękodzielniczy wykonuje.Czeladnicy zajęci w przemyśle, nie podpadającym
pod pojęcie rękodziela, rzemiosła lub w takim przemy-
śle, choćby nawet rękodzielniczym, którego samoistne
wykonywanie nie wymaga założenia i utrzymywania
własnej osobnej pracowni rzemieślniczej czyli warsztatu,
np. murarze, kamieniarze, brukarze itp. nie będą do to-
sowania przypuszczeni.Podania o przypuszczenie do losowania, zaopa-
trzone w potrzebne dowody, mają być wniesione bez-
pośrednio do VIII departamentu magistratu (III piętro)
najdalej do 30 września br.— **Wydział „Sokota-Macierzy“** wzywa druhów, bio-
rących udział w ćwiczeniach w Zagrzebiu, ażeby pilnie
uczęszczali na próby ćwiczeń zlotowych, które się od-bywają w dalszym ciągu codziennie w wielkiej sali So-
kola o godz. 7 wiecz.— **Strzelanie premiowe** p. A. B. Merza odbędzie
się w niedzielę onia 26 bm.— **Repertuar teatru miejskiego** po dzień 31 gru-
dnia b. r. przedstawiony przez p. Hellera na wczoraj-
szem posiedzeniu komisji teatralnej przedstawia się na-
stępująco: „A Pipa tańczy“ Hauptmanna, „Bolesław
Śmiały“ Wyspiańskiego, „Candida“ Shaw'a, „Dziwica
orleańska“ Schillera, „Dziady“ Mickiewicza w przeróbce
Wyspiańskiego, „Hamlet“ Szekspira, „Julia“ Nikorowi-
cza, „Juliusz Cezar“ Szekspira, „Młodość“ Lavedana,
„Pierwioski“ Ujejskiego, „Pani Walewska“ Gąsiorow-
skiego-Nikorowicza, „Pod panem D'Annunzia“, „Ro-
zbitki“, „Starościc ukarany“ Nawaczyńskiego, „Śluby
panieńskie“, „Słoneczna pieśń“ Obrzuda, „Stary Heidel-
berg“ Förstera, „Sen nocy letniej“ Szekspira, „Uczta
Herodyady“ Kasprowicza, „Warszawianka“, „W małym
domku“ Rittnera. Ponadto dane będą inne jeszcze utwo-
ry Fredry, Korzeniowskiego, Bliźnińskiego, Wyspiańskie-
go, Zaleskiego i t. p.Opera: „Andrea Chenier“ Giordana, „Amico
Fritz“ Mascagniego, „Don Pasquale“ Donizettiego, „Eu-
geniusz Onegin“ Czajkowskiego, „Ewangeliman“ Kintzla,
„Mazepa“ Münchheimera, „Meistersängerzy“ Wagnera,
„Romeo i Julia“ Gounoda, „Stara baśń“ Żeleńskiego,
„Tannhäuser“ Wagnera, „Mefistofeles“ Boita, „Siegfried“
Wagnera i „Żyd polski“ Weissa. — Nadto dane będą
wznawienia z dawnego repertuaru.Operetka: „Boccaccio“, „Książę“, „Lalka“,
„Orfeusz w piekle“, „Wesoła wdówka“, „Wielka księ-
żna Geroldstein“, „Życie paryskie“ i inne z dawnego
repertuaru.Przedstawienia popołudniowe i po-
pularne sobotnie: „Kupiec wenecki“, „Karpaccy
górale“, „Faust“, „Kościuszk pod Racławicami“, „Tam-
ten“, „Poskromienie złończy“, „Skapiec“, „Zemsta“,
„Zbójcy“, „Żydzi“ Korzeniowskiego, „Wilhelm Tell“,
„Don Kiszot“ i inne z repertuaru oryginalnego i sztuki
ludowe.— **Socyalistom** nie wiedzie się między ludem stano-
wco i coraz częściej sprawdzają na sobie prawdziwość
przysłowie „nosił wilk i ponieśli i wilka“. Oto jak „Na-
przód“ donosi zwolali „towarzysze“ zgromadzenie ludo-
we w Nowym Targu na niedzielę minioną z nieśmier-
telnym programem o reformie wyborczej. Zeszli się je-
dnak z centrowcami, którzy przyjęli metodę „towarzyszy“
i sprawili im takie lanie, że towarzysze Malisz i Rut-
kowski, aż krwią broczyli. „Kurier Lwowski“, donosząc
o tym wypadku, pisze, że „napad ten zostawił za sobą
silne ślady“.

Tak, tak, kij ma dwa końce.

— **Kółka Ziemian.** Donosiliśmy już o zawiązaniu
się nowej organizacji rolników większej własności „tz.
„Kółek Ziemian“.Pierwsze „Kółko“ zawiązało się w Jarosławskim.
Przewodniczącym jest książę Witold Czartoryski z Pe-
kiń, zastępcą p. Stefan Myczkowski z Głębokiej, sekre-
tarem p. Jerzy Turnau z Mikulic. — Kółko to, liczące
obecnie 12 członków, odbyło dotąd cztery zjazdy, połą-
czone ze zwiedzaniem i krytyką gospodarstw, a we
wrześniu urządzi wspólną wycieczkę do Ks. Poznań-
skiego celem zwiedzenia kilku tamtejszych gospodarstw.
Po każdym zjeździe odbywały się posiedzenia, na
których omawiano różne sprawy dotyczące stosunków
rolniczych i ekonomicznych; między innymi omawiano
sprawę reorganizacji szkół rolniczych, sprawę unormo-
wania plac robotników rolnych i służby folwarcznej,
sprawę biur pośrednictwa pracy i wiele innych, oraz
powzięto dotyczące rezolucje, które znajdują wyraz w re-
feratach na pierwszym większym zjeździe, Kółek.Wedle projektowanego statutu „Kółek ziemian“,
ma nastąpić ukonstytuowanie się tegoż stowarzyszenia
po zawiązaniu się co najmniej 3 Kółek okręgowych.
Na dotyczącym zebraniu uchwalony będzie projekt sta-
tutu, który na razie i ze względu, iż chwilowo „Kółka“
mają charakter czysto prywatny, ujęty jest tylko w for-
mę regulaminu.Dowiadujemy się, iż w tych dniach zawiązało się
drugie „Kółko ziemian“ w okręgu Przemyskim.
Przewodniczącym obrany został książę Władysław Sa-
pieha z Krasieczyna, zastępcą p. Aleksander Pragłowski
z Komarowic, sekretarzem pan Adolf Turnau z Tyszkow-
wic.W najbliższej przyszłości oczekiwac należy zawią-
zywania się dalszych Kółek.— **Esperantyści lwowscy** zawiązali z początkiem ro-
ku bieżącego Towarzystwo dla krzewienia języka mię-
dzynarodowego, znanego pod nazwą esperanto. Dla za-
znaczenia swego istnienia zamierzają oni wziąć udział
w międzynarodowym kongresie esperantystów, który
z końcem bieżącego miesiąca ma się odbyć w Gene-
wie i wysłać tam delegata. Nie mając funduszy, wni-
sło Towarzystwo prośbę do reprezentacji miejskiej
o zasiłek. Podanie to było wczoraj rozpatrywane przez
sekcję finansową i zgodnie z wnioskiem magistratu po-
stanowiono, że względu na inne ważniejsze i pilniejsze
potrzeby miasta i społeczeństwa, prośbie tej odmówić.— **Subwencje z funduszy miejs.** Sekcja finansowa
Rady miejskiej przyznała na wczorajszym posiedzeniu
następujące subwencje z funduszy gminnych na rok
1906: na uporządkowanie grobowców w kościele para-
fialnym w Żółkwi 500 kor., Macierzy szkolnej Księstwa
Cieszyńskiego 500 kor. (poraz drugi) i na budowę ka-
plicy w Trójcy, powiatu Skala, 50 kor.— **Rozszerzenie wodociągów.** Przed kilku tygodnia-
mi uchwaliła Rada m., jak wiadomo, wybudować w Do-
brostanach 6 nowych ujęć na wodę kosztem pół milio-na kor. Otóż przez trzy dni ostatnie obradowała na
miejscu komisya dla wywłaszczenia i zakupna gruntów
pod te ujęcia. W skład tej komisji wchodził: wiceprez.
Ciuchciński, st. r. Hobgarski, dyr. Aleksandrowicz, kom.
starostwa lwowskiego dr. Rappe (przewodniczący) staro-
stwa grodecki Seweryn Semler, zaś jako znawcy inżynie-
rowie nam. Adamczyk i dr. Matakiewicz. Wczoraj wie-
czorem komisya ta ukończyła swą pracę. Pod ujęcia te
zakupiono 5000 sążni kwadr. lasów w przeważnej czę-
ści od ks. Lubomirskich spadkobierców ks. Ponińskiego
i kilku miejscowych właścicieli za ogólną sumę 13.000
kor. Niedługo przystąpi się do budowy tych nowych
ujęć na wodę. Wodę z ujęć tych do studni zbiorowej
będzie doprowadzał lewar ssący o średnicy 1 m.— **Nowa ulica nad dzikim rowem.** Na zbiegu ulic
Zyblikiewicza, św. Zofii, Stryjskiej i Jabłonowskich za-
rysowały się kontury do nowej ulicy nad potokiem,
który jako dziki rów płynie od Wulki i stawu Pełczyń-
skiego przez pola, a którego bieg lepiej ujęty i znany
jest dopiero w ulicy Jabłonowskich. Na przednim krań-
cu stanęły już nawet dwa domy dwupiętrowe, znacząc
kierunek kiedyś powstać mającej ulicy. Ze względu na
stosunki terenu, droga pójść może tuż ponad rowem,
który naturalnie musi być zasklepiiony. To zasklepienie
nie jest obienie potrzebne dla gminy, ale leży ono w in-
teresie właścicieli przyległych gruntów. Komisya regula-
cyjna miejska rozpatrując sprawę jednej z pobliskich
realności, zwróciła uwagę na tę sprawę i poleciła ma-
gistratowi wdrożyć rokowania z właścicielami okolicznych
gruntów o przyczynienie się do kosztów zasklepienia
potoku. Od wyniku rokowań należeć będzie szybsze
lub późniejsze przesklepienie rowu a tem samym po-
wstanie nowej ulicy.— **Stan masy spadkowej po ś. p. Nap. Łuszczkie-
wiczu.** W sprawie tej otrzymujemy od p. dr. Józefa
Herziga adw. kraj. następujące pismo z prośbą o umie-
szczenie. „Szanowna Redakcyo! Odnośnie do notatki,
umieszczonej we wczorajszym numerze „Kurjera Lwo-
wskiego“ pozwalam sobie donieść Szan. Redakcyi na-
stępującej treści prawdziwy stan sprawy śp. Nap.
Łuszczkiewicza.Przedstawienie przyczyny samobójstwa ś. p. N.
Ł. nie znajduje oparcia w jego wrzeczomni opłakanym
stanie majątkowym; wedle przeprowadzonych bowiem
przez dra Stefana Frenkla przy współudziale p. archi-
tektę Pszorna dokładnych i fachowych obliczeń, stan
czynny tegoż majątku prócz pozostałych w rek. wdo-
wy 2 polic asekuracyjnych na kwotę 60.000 kor. prze-
nosi stan bierny o przeszło 20.000 koron, przyczem
do stanu czynnego wliczono tylko około 10—12 wię-
kszych i zupełnie pewnych pretensyj, jak pretensye do
gminy m. Lwowa, Tow. muzycznego, Tow. pedagogi-
cznego, wille, własność ś. p. N. Ł. stanowiącą i roz-
maite kaucye, znajdujące się u władz.Z tegoż to przedstawienia okazuje się, iż nie
w przykrym stanie majątkowym, lecz gdzieindziej nale-
ży szukać przyczyny samobójstwa.„Na zgromadzeniu wierzycieli, odbytem wczoraj,
uchwalono rozpisac konkurs otwarty, ponieważ nikt
z wierzycieli ani rodzina nie chciała przyjąć na siebie
zajęcia się sfinansowaniem aktywów“.— **Fontana świetlna** na placu powystawowym bę-
dzie niewątpliwie odrestaurowana i przywrócona do
dawnego dobrego stanu. Sekcja finansowa Rady uchwa-
liła na wczorajszym posiedzeniu przystąpić do jej na-
prawy kosztem około 2400 kor. Co do terminu, kiedy
naprawa ma być ukończona, mianowicie, czy jeszcze
w roku bieżącym, czy dopiero z przyszłą wiosną —
zadecyduje urząd techniczny ze względu na czas po-
trzebny do wykonania robót i do zupełnego wyschnięcia
budowy zanim nadejdzie mroźna pora zimowa.□ **Sokal.** Konferencya okręgowa w So-
kału odbyła się w połowie lipca, pod przewodnictwem
inspektora okręgowego, p. Juliana Liskowicza. Przed-
miotem konferencyi tegorocznej były, jak wogóle w ca-
łym kraju, lekcya praktyczna gimnastyki, dyskusya o
nauce gimnastyki w szkole ludowej, wybór delegata na-
uczycielstwa do r. szk. okr. i prowadzenie metryk
szkolnych.Lekcyę praktyczną przeprowadził p. J. W., a
szczegółowo opracowany temat otrzymał p. T. M. Dy-
skusyi tak nad lekcją jak i odczytem nie było żadnej,
gdyż inspektor, jako przewodniczący konferencyi, nie
dopuszczył do ich omawiania, a zgłaszanych ustnie wni-
osków nie przyjmował z tego powodu, ponieważ wnioski
takie muszą być zgłaszane na piśmie na kilka dni przed
konferencyą, do wydziału konferencyjnego. Niestety!
wydział konferencyjny członkowie konferencyi od
szeregu lat nie wybierają, gdyż „władza“ do tego nie
dopuszcza, ale wybiera go sobie sama według upodo-
bania, na dzień lub dwa przed konferencyą.Najważniejszym punktem tegorocznej konferencyi
był wybór delegata, który mimo zabiegów samego p.
inspektora i żmudnej pracy „jemu oddanych“, nie wy-
padł po myśli p. przewodniczącego konferencyi. Niepo-
mogli nawet kłębasa wyborcza. Widoczna rzecz, że
nauczycielstwo na prowincyi już przejrzało i nie chce
dalej wybierać ludzi, którzy za pełną miarę soczewicy
radziły tylko dla siebie zyskać łaski i względy wielmo-
żnych panów. Ta gorąca potrzeba człowieka pracy, sil-
nego charakteru, człowieka prawego, była główną przy-
czyną, że wybrano reprezentantem większością głosów
p. E. Czyża, nauczyciela szkoły ćwiczeń w Sokalu, a
benjaminek inspektorski, p. J. B., przepadł.Obecnie od kilku miesięcy nauczycielstwo powiatu
sokalskiego niema nawet w Radzie szkolnej okręgowej
swego reprezentanta, bo nie zapraszają na posiedzenie

emerytowanego dyrektora p. J. Siedmiogaja, który aż do zatwierdzenia wyboru p. E. Czyży przez Radę, powinien zasiadać w Radzie szkolnej okręgowej. Podobno p. J. S. nie nadaje się do celów „władzy”. Ponieważ krąży pogłoski, że p. Czyża ma się wnet przedstawić do zatwierdzenia, więc nauczycielstwo może być pozbawione swego przedstawicielstwa w chwilach ważnych. Prosimy zatem czynniki miarodajne o zarządzenie grożącemu złu.

□ **Kolba zowa.** W dniu 12 bm. odegrano w tutejszej sali kasynowej „Czartowską lawę” Galasiewicza — siłami amatorskimi. W wykonaniu artystycznym znacząco, że młodzi amatorowie nie szczędzili pracy w przygotowaniu sztuki, a i kasa „Sokoła”, na którego rzecz grano, posiadała w dniu przedstawienia pokaźną sumę.

W dniu tym z ramienia „Tow. Szkoły Ludowej” wygłosił odczyt p. Japor, słuchacz filozofii, na temat: „Ideały społeczne w poezji A. Mickiewicza”. — W pięknie i nader wyczerpującym opracowaniu podał prelegent rysy postaci z dzieł Mickiewicza z wybitnym charakterem społecznym, zaznaczając ich znaczenie w literaturze narodowej polskiej.

□ **Monasterzyska.** Jubileusz. W zeszłym tygodniu obchodził w Monasterzyskach czterdziestoletni jubileusz zawodu lekarskiego dr. Szymon Adler, lekarz tutejszej fabryki tytoniu. Uroczystość odbyła się w udekorowanej sali, w której jubilat przez lat 40 ordynował. Na ścianie zawieszono portret solenizanta ku wiecznej pamięci, a po złożeniu życzeń zasłużonemu lekarzowi przez urzędników, nastąpiły owacje ze strony robotników dla swego ukochanego lekarza. Wieczorem zaś odbył się bankiet, na którym jubilat, mając u boku swą małżonkę, otoczony dziećmi i wnukami, był przedmiotem serdecznych owacy.

✚ **Na katolicyzm** przeszedł w Słucku kapłan zakonnik prawosławny Chondru, rodem z Besarabii. Uroczystość odbyła się w obecności ks. biskupa łucko-żytomierskiego, Niedziałkowskiego.

✚ **Dzieci polskie** w wielu miejscowościach zaboru pruskiego protestują przeciw niemieckiemu wykładowi religii, protestuje też i ks. arcybiskup Stabławski, wszystko to jednak nie odnosi skutku. Rząd zamierza występować z całą surowością nie tylko przeciw dzieciom, ale i wszystkim, co ich do tego „podszuwają” a więc przedewszystkiem przeciw prasie a ostatecznie i przeciw ks. arcybiskupowi. Wytoczono już proces „Gazecie Grudziądzkiej” o artykuły, które w sprawie nauki religii w języku niemieckim w czasie ostatnim zamieszczała. Z tego powodu odbyła się na wniosek prokuratora rewizja w redakcji, ekspedycji, zecerni i drukarni tejże gazety. „Gazeta Grudziądzka” podawała wskazówki, co lud polski czynić powinien w sprawie niemieckiej nauki. Zachęcała przedewszystkiem do wysyłania petycji do zwierzchników naszych kościelnych i protest do ministra Studta. „Wzór”, takiego protestu umieszczony był w nr. 82.

✚ **Nowy pałac królewski w Poznaniu**, który ma być gotów za lat trzy, budowany jest bardzo pośpiesznie. Kaplica urządzona będzie w wieży, wysokości 70 metrów. Pierwsze piętro ma zawierać apartamenty dla pary cesarskiej, drugie — dla następcy tronu z małżonką. Sala audyencyjna, wysokości dwu pięter, ma być wspaniała. Gmach w stylu romańskim, według planów budowniczego Schmechten z Berlina. Sądząc z planów, budowla będzie ciężka i ponura.

✚ **„Poufny zlot Sokółów”.** W niedzielę w dobrach Kurzagóra pociąg Chłapowski zebrali się imiennie zaproszeni goście na zabawę prywatną, której gospodarzył redaktor Świata z Poznania. Zebranie, przeważnie mężczyzn, rozpoczęło około godz. 4 popoł. ćwiczenia gimnastyczne. Policja chciała konieczne wkroczyć i „zebrać rozwiązanie”, ale p. Świata nie chciał otworzyć bramy (p. Chłapowski musiał wyjechać z domu na zebranie Kółka rolniczego). Ostatecznie policja wdarła się do mieszkania przez wysoki mur i rozwiązała zebranie, które uważała za poufny zlot Sokółów.

△ **Wieś rycerską** Glinno z folwarkiem Antoniewo w powiecie wągrowieckim, około 4000 mórg obszaru, przez Dom bankowy Drwęski & Langner (Marcin Biederman — Poznań) codopiero z rąk niepolskich nabytą (dotychczasowy właściciel Engel) — już sprzedano dalej. Nowonabywcą jest p. Drogowski, wieloletni dzierżawca dóbr Kobyłopolskich ze Sławia pod Poznaniem. P. Drogowski, który nabył Glinno, aby pozostawić je dorastającemu synowi, zgodził się z całą gotowością na wszelkie obostrzające warunki, które dalszą sprzedaż w obce ręce poprostu wykluczają. P. Drogowskiemu należy się zatem uznanie, że przyczynił się nie tylko do wykupienia tak znacznego majątku z rąk niemieckich, ale też, że przez wieczyste zastrzeżenia hipoteczne utrwalił majątek w rękach polskich. Nowonabywcy „Szczęść Boże!”

△ **Ks. arcybiskup Weber do Ameryki.** Z Rzymu pisze korespondent „Dziennika Poznańskiego”: „Donoszą mi z Ameryki, że wiadomość, jakoby ks. arcybiskup J. Weber miał przybyć do Stanów Zjednoczonych i osiąść w Chicago, jako członek Zgromadzenia OO. Zmartwychwstańców, którzy tam mają swoje seminarium, zanepokoiła irlandzko-amerykańskie dzienniki. Jak każdemu półśrodek, i ten nie zadowolnił ani dwóch milionów Polaków emigrantów, domagających się własnych, polskich biskupów, ani też nie uspokoił Irlandczyków. „The catholic transcript”, tygodnik irlandzki, wychodzący w stanie Connecticut, w Hartford, upatruje niebezpieczeństwo w tem, że Polacy sięgną nie tylko po mitry bisku-

pie, ale i po purpurę (?), i iście po amerykańsku polemizuje, podejrzewając, że Polacy przekupili papieża świętopietrzem. Za to dziennik nowojorski „The free-mans Journal” dowodzi, iż obce języki winny utrzymać się w Stanach Zjednoczonych i tak samo dowodzi w interesie Francuzów kanadyjska „Verité”. Przeciw insynuacjom irlandzkich gazet występuje i polemizuje z niemi „Kurier Polski”, wychodzący w Milwaukee, którego współpracownikiem jest ksiądz W. Kruska, były delegat Polaków do Rzymu. I my też nie uważamy kwestyi polskich biskupów dla Ameryki jako załatwionej przez wysłanie tam ks. arcybiskupa Webera, byłego sufragana lwowskiego, który w Rzymie tymczasem nowicjat odprawia.

○ **Amerykanie w Europie.** Dzienniki amerykańskie ubolewają nad olbrzymim haraczem, jaki dzieci nowego świata płacą starej Europie. W ciągu bieżącego lata, jak dzienniki te twierdzą, odpłynęło znów do Europy 200.000 Amerykanów, którzy wydadzą w różnych stolicach i miejscowościach kąpielowych starego świata 250 mil. dol. Połowa nadwyżki amerykańskiej bilansu handlowego zostaje tedy zwracana Europie, obliczając pisma. Letnia emigracja Amerykanów do Europy powiększa się z roku na rok; w ubiegłym wyjechało ich o 20.000 mniej, czyli 180.000.

○ **Pałac prasy.** Jeden z dziennikarzy paryskich, p. Henryk Martin, powziął od lat kilku projekt wzniesienia w Paryżu pałacu prasy, pomysł zaś ten jest obecnie bliżki urzeczywistnienia. Chodzi głównie o to, aby urządzić osobne pomieszczenie dla dzienników i czasopism, które obecnie zajmują miejsce w bibliotece narodowej. Oprócz tego pomieszczenia dla wydawnictw periodycznych, mają też być urządzone w nowym gmachu sale dla dziennikarzy, w których będą mieli pod ręką wszelkie środki pomocnicze do pracy dziennikarskiej. Obecnie komitet budowy „pałacu prasy” poszukuje odpowiedniego miejsca.

○ **Amerykański trust cukrowy i polscy robotnicy.** Gazeta „New York World” podaje o stosunkach, panujących w fabrykach amerykańskiego trustu cukrowego, szczegóły, równie skandaliczne, jak te, które się niedawno słyszało o mięsnych truście. Wspomniana gazeta opisuje niesłychany brud, w jakim są pogrążone te fabryki; cukier w rafineriach jest przerzucany na podłogach, po których chodzą bosi i brudni robotnicy, zanieczyszczonych płwocinami, tytoniem i w inny, wywołujący obrzydzenie, sposób. Co tydzień — pisze gazeta — podłoga jest czyszczona i cukier, jaki się na niej nagromadza, przedstawiający nic innego, jak lepką, ciemną masę, jest zeskrobywany i poddawany klarowaniu, póki go się nie doprowadzi do wyglądu białych kawałków cukru, które potem konsument ostrożnie bierze srebrnymi szczypcami, aby nie zawałać cennego produktu.

Wyżysk robotników w fabrykach trustu cukrowego jest okropny. Ludzie, zmuszeni pracować w temperaturze 30—40° Réaumur, otrzymują za godzinę 14½ centów (28 uop.), co na amerykańskie stosunki i ceny jest wynagrodzeniem poprostu haniebnym. Jeżeli robotnik pada obezwładniony wskutek gorąca, to za czas stracony wytrąca mu się z zarobku. Ponieważ zaś pić zimnej wody w tym upale nie wolno, biedni robotnicy, przeważnie Litwini i Polacy, są obowiązani brać od fabryki piwo, które im ona tak drogo oblicza, że każdy robotnik musi na nie wydawać około 7 dolarów (13 i pół rub.) miesięcznie. Robotnik który na to sarka, jest natychmiast wydalany. „World” pisze: „uncya cukru — garść brudu, funt ludzkiego mięsa — kwarta potu ludzkiego, dwanaście godzin niewolniczej pracy — rodzina nawpół wygłodzona, zdeprawowany senat Stanów Zjednoczonych i 100 prc. zysku trustu. To wszystko jest ściśle połączone”.

○ **Konferencja syonistów.** W tych latach, w których nie ma kongresu syonistycznego, odbywają się zwykłe konferencje organizacyjne. Tegoroczna konferencja rozpoczęła się dn. 28 bm. w Kolonii i potrwa kilka dni. W delegacji rosyjskiej mają wziąć udział trzej byli posłowie do dумы.

✚ **Lwowski Instytut Muzyczny ulica Kilińskiego 1.** 1 z dniem 1 września rozpoczyna rok szkolny 1906/7. Przedmioty nauki: I. Nauka gry na fortepianie. II. Nauka śpiewu solowego dla pań i panów. III. Nauka gry na skrzypcach. IV. Nauka gry na wiolonczeli. V. Nauka gry na organach. VI. Nauka teorii, harmonii i włoskiego języka.

Profesorowie Instytutu Muzycznego. 1. Fangorówna Marya, 2. Friedman Ignacy, 3. Głowacki Stanisław, 4. Kochański Wacław, 5. Krausowa Marya, 6. Loevenhof Natalia, 7. Nedela Wacław, 8. Niementowska Anna, 9. Pashalis Souvestrowie, 10. Pawlików Marya Nowakowska, 11. Wanda Proczkowska, 12. Rangi Smigielski Jan, 13. Szalitówna Paula, 14. Wernicka Marya, 15. Wolfsthal Arnold. Naukę przedmiotów teoretycznych jak i inspektorat szkolny objął jak w roku ubiegłym najpoważniejszy krytyk muzyczny.

Instytut posiada dla wszelkich odczytów i produkcji szkolnych własną salę koncertową. — Fortepiany koncertowe dla Instytutu dostarcza zaszczytnie znana firma Stanisława Horszowskiego.

Sprawozdanie z roku ubiegłego jak też wszelkie informacje co do opłat szkolnych uwidocznione w prospekcie, który wydaje i posyła na żądanie franco Dyrekcja Lwowskiego Instytutu Muzycznego, ulica Kilińskiego 1. I, II. p. 8748

✚ **C. k. Sąd powiatowy w Sołotwinie** ogłasza publiczną licytację w celu wydzierżawienia kopalni wosku ziemnego „Dobra nadzieja” w Dzwiniaczu, która się odbędzie dnia 4 września br. o godzinie 10 przed południem.

Bliższe warunki podane są w „Gazecie Lwowskiej” z dnia 14 sierpnia br. Nr. 185. 9071

✚ **Onegdaj** odbyły się zaręczyny p. dr. Norberta Landesberga adwokata w Budzanowie z panną Justą Brettschneiderówną, córką p. Ozyasza Brettschneidera przemysłowca w Czerniowcach. 9070

✚ **Gizela Gildener** **Adolf Neumann**
Żurawno Buczacz
zaręczeni. 9119

✚ **Znakomity pensyonat „Mignon”** p. Maryi Krasnolińskiej przeniesiony z Kraszewskiego 1, na ul. Badeniego 3.

PODZIĘKOWANIE.

Dotknięci głęboko śmiercią naszego ukochanego i nieodżałowanego męża, ojca i dziadka, doznaliśmy tyle współczucia od naszych i jego bliższych i dalszych przyjaciół i znajomych, że poczuwamy się do miłego obowiązku tą drogą wyrazić serdeczne „Bóg zapłać” Przewielebnemu Duchowieństwu, Jaśnie Wielmożnym Gustawowi Roszkowskiemu, Erazmowi Świerczewskiemu, dr. Franciszkowi Kmietowiczowi, Bronisławowi Dembińskiemu, kolegom zmarłego, oraz wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób pospieszyli nam z pomocą i okazali swe współczucie.

Rodzina Zmamirowskich

Krynica, d. 21 sierpnia 1906.

9124

W naszej Administracji złożyli:

Na wyjazd dla ubogich chorych do miejsc hydropatycznych:

Dr. Karol J. Nitman z Kosowa 28 kor. zebrane w lecznicy dra Tarnawskiego.

Telegramy „Słowa Polskiego”.

Z Rosyi i Zaboru.

Zagadkowa sprawa.

Petersburg. (Tel. wł.) Dnia 19 bm. w parku w Peterhofie znaleziono dwa trupy: mężczyzny i kobiety. Kobieta była elegancko ubrana i mogła liczyć lat 25. Mężczyzna był studentem uniwersytetu. W kieszeni kobiety znaleziono bilet wizytowy: „Anna Rybakow — aktorka”, ze słowami na odwrotnej stronie: „Przybędę i oddam życie za wolność ojczyzny”. Przy studencie znaleziono rewolwer z trzema nabojami wystrzelonymi a trzema ostrymi, nadto wyrok śmierci na gen. Trepow, wydany przez bojową socjalno-rewolucyjną organizację petersburską.

Proces kronsztadzki.

Petersburg. (Tel. wł.) Chłopi z gubernii stawropolskiej wysłali do Petersburga prośbę o zupełne uwolnienie byłego swego pośła do Dumi, Onipki. Żona Onipki dnia 18 sierpnia ruszyła do Kronsztadu, aby się wstawić osobiście za mężem. Zabrała w tę podróż ze sobą najmłodsze dziecko, znajdujące się jeszcze przy piersi. Dwoje biednych starszych dzieci zostało w Stawropolu.

Petersburg. (Tel. wł.) Rozprawę sądu wojennego w sprawie buntu kronsztadzkiego, na kilka dni przerwano, gdyż śledztwo jeszcze nieukończono.

Demonstracja więźniów.

Moskwa. (Tel. wł.) Do Kurska przywieziono 50 więźniów politycznych. Na dworcu w Kursku urządzili oni demonstrację, rozwinęli czerwoną chorągiew, śpiewali pieśni rewolucyjne i wznosili okrzyki. W Kursku obawiają się lada chwila strajku kolejowego. Wojsko, zarówno piechota, jak kawaleria i nawet artyleria, obsadziło dworzec.

Terror.

Ryga. (Tel. wł.) Redaktor wychodzącego w języku niemieckim dziennika „Baltische Post” Sawicki otrzymał od rewolucjonistów wyrok śmierci ze to, że wystąpił przeciw bezrobociu tramwajowemu.

Zniknięcie pośła.

Petersburg. (Tel. wł.) Z Moskwy donoszą, że znikł tam bez śladu były pośła do Dumi Samojłow, jeden z przywódców „Grupy pracy”. Przed dwoma tygodniami otrzymał depezę z Petersburga od kolegi z wezwaniem na ważną konferencję i od tego czasu ślad po nim zaginął. Obawiają się czy depeza nie była sfalszowana i czy pośła nie wpadł w jaką pułapkę.

Z Krymu.

Moskwa. (Tel. wł.) Donoszą tu z Jałty, że podczas pogrzebu niejakiego Motajiejewa, zabitego przez oficera rzekomo za opór władzy, przyszło do demonstracji. Ludność kwiatami obrzuciła trumnę z balkonów i okien domów. Wojsko nie dopuściło uczestników pogrzebu na cmentarz, wskutek czego cały tłum zatrzymał się przed bramą cmentarną.

Zamiana banku państwa na prywatny.

Wiedeń. (TBK.) „N. Fr. Presse” zajęła się gorliwie zbadaniem podanej przez paryski „Temps” wiadomości o zamierzonej jakoby zamianie rosyjskiego „Banku państwowego”, na akcyjny „Bank rosyjski”. W tym

celu wysłała depeszę do bawiącego obecnie w Frankfurcie nad Menem hr. Wittego z zapytaniem: 1) Czy informacja dziennika „Temps“ o zamianie „Banku państwowego“ na akcyjny jest prawdziwą? i 2) Czy prawdą jest, że hr. Witte ma zostać gubernatorem tego nowego banku?

Hr. Witte odpowiedział telegraficznie, że nic mu o tem wszystkim nie jest wiadomo.

Kuropatkin ministrem?

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neues Wiener Journal“ drogą na Berlin donosi z Petersburga, że ministrem wojny ma zostać ponownie b. minister wojny i b. głównodowodzący w Mandżuryi, generał Kuropatkin.

Zamachy.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ donosi z Warszawy: Wczoraj dnia 22 sierpnia o godzinie 3 popoł. na rogu ulicy Marszałkowskiej i Rysiej jakiś nieznaną rewolucjonista strzelił z rewolweru do pułkownika żandarmeryi Stenbock-Fermora. Wystrzał ranił pułkownika tak ciężko, że zwątpiono o utrzymaniu go przy życiu. Wojsko dało salwę za uciekającym sprawcą zamachu, ale żadna kula go nie dotknęła, tak, że udało mu się umknąć.

Odesa. (Tel. wł.) Do jednego z najwybitniejszych sklepów galanteryjnych w Odesie, Ellmana, rzucono bombę, która wprawdzie wybuchła, ale zrzuciła stosunkowo niewielkie szkody.

Warszawa. (Tel. pryw.) Wczoraj o godz. 1 m. 10 na ul. Marszałkowskiej nawprost ul. Rysiej do przechodzącego pułkownika żandarmeryi hr. Essena-Stenbock-Fermora zbliżyło się kilku ludzi i dało do niego około 10 strzałów rewolwerowych. Jedna tylko kula skaleczyła pułkownika w twarz, który rzucił się do strzelających i pochwycił jednego z nich za koltierz, lecz ten wyrwał się i uciekł.

Na odgłos strzałów przybiegło czterech żołnierzy z pobliskiego posterunku i dało salwę karabinową wzdłuż ulicy, od której został jeden przechodzień zastrzelony na śmierć, a trzech ciężko ranionych. Jednego z aresztowanych w bramie mężczyzn odesłano pod silną eskortą do cyrkułu jerozolimskiego.

Interwencja konsułów.

Berlin. (Tel. wł.) „Vossische Ztg.“ donosi z Warszawy, że wczoraj niemiecki wicekonsul br. Lerchenfeld udał się z Warszawy do Łodzi, aby przesłuchać obywateli Rzeszy niemieckiej, poszkodowanych na ciele lub fortunie podczas strzelaniny we środę ubiegłego tygodnia. Wicekonsul przybywszy do Łodzi, udał się najpierw do mieszkania Niemca Kühna, którego mieszkanie saldacci zniszczyli i zrabowali podczas urzędzonej tam rewizji. Lerchenfeld zastał już u Kühna komendanta pułku tomskiego, który prowadzi także śledztwo. Protokoły ściągnięte z poszkodowanych, zostaną następnie w całości przesłane drogą dyplomatyczną do Petersburga.

Tak samo konsul angielski w Warszawie prowadzi energiczne śledztwo co do poszkodowanych obywateli angielskich. Co do Hermana Roche, Anglika, który wskutek strzaskania mu kulą kolana, umarł, prowadzą się dochodzenia dyplomatyczne, a rodzina zażądała za śmierć jego 75.000 rubli odszkodowania.

Berlin. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą z Łodzi straszne rzeczy o „krwawej środzie“ zeszłego tygodnia. Między innymi na jedno z największych niebezpieczeństw wystawiony był pastor Angermann, nad którego głową przeleciało około 50 kul karabinowych. Angermann, który z rodziną znajdował się właśnie w domu, uszedł cało tylko w ten sposób, że rzucił się na podłogę. Po zwierzęcemu zachowywać się mieli zwłaszcza kozacy.

Wznowione pismo.

Petersburg. (Tel. wł.) Po dwutygodniowym przymusowym zawieszeniu wydawnictwa, wyszedł wczoraj na nowo organ stronnictwa kadetów „Riecz“. Artykuł wstępny wymierzony jest przeciw gabinetowi Stołypina. „Riecz“ twierdzi, że po Stołypinie nie można się niczego spodziewać i że jedynym środkiem do zaprowadzenia spokoju jest ponowne zwołanie Dumy.

Rozruchy agrarne.

Moskwa. (Tel. wł.) W gubernii woroneżkiej, penzańskiej, saratowskiej, jekaterynosławskiej, niżno-nowogrodzkiej i kazańskiej panuje straszna nędra wśród ludności wiejskiej. Nieurodzaj był tam olbrzymi. Chłopi zrozpaczeni i oburzeni już poprzednio rozwiązaniem Dumy utworzyli bandy, które napadają już nie tylko dwory i posiadłości wielkiej własności, ale także pomniejsze miasteczka. Wojska są bezsilne, a żołnierze bardzo tylko niechętnie występują przeciw chłopom, jedynie jeszcze kozacy stanowią pewną podporę władz administracyjnych.

Petersburg. (Tel. pryw.) W gub. wiackiej włóścianie podpalili lasy rządowe.

W gub. grodzieńskiej wzmagają się zaburzenia rolne.

Prace rady ministrów.

Petersburg. (P. A.) Pragnąc w przyszłej sesji Rady państwa i Dumy państwowej przedłożyć w pierwszym rządzie projekt ustawy o powszechnej nauce elementarnej, rada ministrów w dniu 21 bm. postanowiła pociąć osobnej komisji wypracowanie odpowiedniej ustawy. Również rada ministrów uznała za potrzebne podwyższenie płac nauczycieli szkół elementarnych i pomnożenie liczby takich szkół i na rok przyszły przygotowała na ten cel 5,333.000 rubli. Dalej przygotowała rada ministrów projekt ustawy w sprawie równouprawnienia

chłopów z innymi klasami ludności i uznała za rzecz konieczną zniesienie ustaw ograniczających wolność nauki w Królestwie Polskiem i w prowincjach litewskich.

Petersburg. (Tel. pryw.) W ministerium opracowywany jest projekt zniesienia posad naczelników ziemskich i utworzenie na ich miejsce stanowisk komisarzy włościańskich.

Policjanci a rewolucja.

Berlin. (Tel. wł.) „Berliner Tageblatt“ donosi z Rygi, że trzeba tam było znaczną liczbę policjantów wywalić ze służby, gdyż stwierdzono, że należą do stronnictw rewolucyjnych. Śledztwo wykazało n. p. że policjanci telefonicznie otrzęgali zgromadzenie robotnicze i rewolucyjne o zbliżaniu się wojska.

Akcja przedwyborcza.

Borysów. (Tel. pryw.) Zorganizowała się komisja przedwyborcza obywateli Polaków.

Napady.

Petersburg. (Tel. pryw.) W samo południe na pierwszej linii wyspy Wasilewskiej do handlu win Maffberga wszedł bandyta uzbrojony w rewolwer i 3 strzałami zranił Maffberga. Na odgłos strzałów wpadli do sklepu robotnicy, którzy bandytę przytrzymali.

Brześć litewski. (Tel. pryw.) Uzbrowieni rabusie napadli na klasztor jabczyński, powiązali stółców i zrabowali pieniądze.

Badanie stanu Królestwa.

Warszawa. (Tel. pryw.) Do „Kuryera Warszawskiego“ donoszą z Petersburga, że do Warszawy delegowano wyższych urzędników z ministerstwa spraw wewnętrznych celem zbadania ostatnich wypadków i przyczyn zamachów, skierowanych na instytucje rządowe. Stołypin oświadczył się przeciw wprowadzeniu w Królestwie Polskiem stanu oblężenia.

Wznovione rokowania.

Warszawa. (Tel. pryw.) „Kuryer Warsz.“ otrzymał następujący telegram z Petersburga: W sferach dworskich postanowiono ponowić układy z działaczami społecznymi. Wspominają o nazwiskach Guczkow i Lwow.

Premierem ma być podobno Szypow, jakkolwiek niektórzy w sferach dworskich chcą mieć premierem urzędnika. Interesującym jest ten szczegół, że zaczęto mówić o hr. Witten, którego przyjazd oczekiwany jest niezadługo. Zaproszeniu go przez ces. Wilhelma nadają tu wielkie znaczenie.

Berlin. (Tel. wł.) „Vossische Zeitung“ donosi, że dnia 21 bm. przybyła do Berlina rodzina po zamordowanym pośle do Dumy Hercenstajnie i potwierdziła wiadomości, że od śmierci ojca była przedmiotem rozmaitych napaści i wymuszeń ze strony reakcyonistów, tak że musiała opuścić Rosyę.

Petersburg. (Tel. wł.) Pancerniki „Sława“ i „Carewicz“ i krążownik „Bohater“ udają się dnia 24 bm. w sześciomiesięczną podróż po wodach zagranicznych.

Moskwa. (Tel. pryw.) Redaktor pisma „Swietocz“ Rozkow skazany został za wydrukowanie manifestu socjalno-dem. na rok twierdzy.

Kijów. (Tel. pryw.) W ciągu tygodnia wyemigrowało z Kijowa 500 rodzin żydowskich.

Izba posłów.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ donosi, że komisja reformy wyborczej zbierze się dnia 12 września, a pierwsze posiedzenie Izby poselskiej po wakacjach odbędzie się dnia 18 września.

Kongres panamerykański.

Rio de Janeiro. (TBK.) Panamerykański kongres uchwalił przedłożyć konferencji haskiej t. zw. „doktrynę Drago“.

Strajki.

Bilbao. (TBK.) Gazety nie wyszły. Donoszą o starciach z robotnikami strajkującymi, przyczem wiele osób zraniono. Przybył tu minister marynarki. W mieście ogłoszono stan oblężenia.

Podróże monarchów.

Berlin. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą, że nieprawdziwą jest wiadomość jakoby w jesieni miał przybyć do Berlina król duński. Charakterystycznym jest, że król duński zamierza tak samo unikać Berlina jak król Edward angielski.

Depesze handlowe z 23 b. m.

Wiedeń, 23 sierpnia. Dziś o godzinie 10 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117-30, Renta majowa 99-30, Węgierska renta koronowa 94-45, Akcje kredytowe 669-75, Kredytowe węgierskie 807—, Bank anglo-austryacki 308-75, Unionbank 549—, Bankverein 548-25, Länderbank 440-75, Kolej państwowa 673—, Lombardy 162-50, Elbenthal —, Fabryka broni —, Akcje tytoni. —, Alpiny 589-75, Rima muranyi 576—, Praskie Towarzystwo żelazne — (ex. kup., Losy turec. 162-50, Ruble 252—, 4 proc. listy zast. Banku hipot. 98-25, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 100-85, 4 proc. gal. poz. kraj. z r. 1893 98-50, 4 proc. listy zast. Banku kraj. 93-70, 5 i pół proc. Tow. kred. 98-80, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —, Uspokobienie leniwe.

Berlin, 23 sierpnia. O godz. 12 m. 30 notowano Kredyty 210-40, Disconto Comandite 183—, Uspokobienie ciche

Budapeszt, dnia 23 sierpnia. Pszenica na październik 14-26 do 14-28, pszenica na kwiecień 14-86 do 14-88, Żyto na październik 12-20 do 12-22, żyto na kwiecień

12-64 do 12-66. Owies na październik 12-94 do 12-96, owies na kwiecień 13-24 do 13-26, Kukurudza na sierpień 12— do 12-10, kukurudza na wrzes. 12— do 12-10, kukurudza maj 1907 r. 10-28 do 10-30. Rzepak na sierpień — do —

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oferty mierne.

Chęć mierna.

Uspokobienie słabe.

Pogoda piękna.

Rozmaitości.

✕ Katastrofy na morzu. Zatonięcie parowca emigracyjnego „Sirio“, które spowodowało zgon tylu osób, jest jedną z większych katastrof na morzu. Poniżej podajemy spis tych parowców, które zatonęły w ciągu ostatnich lat 30, pociągając za sobą znacznie większą liczbę ofiar: W r. 1875, d. 7 maja, parowiec hamburski „Schiller“, ofiar 331. W r. 1878, dnia 31 maja, okręt wojenny „Wielki Elektor“, ofiar 275. W r. 1883, w styczniu, parowiec hamburski „Cimbria“, ofiar 454. W r. 1893, d. 23 czerwca, okręt angielski „Wiktorja“, ofiar 422. W r. 1895, d. 30 stycznia, parowiec północno-niemieckiego Lloydu „Elba“, ofiar 275. W tymże roku, d. 16 marca, hiszpański okręt wojenny „Reina Regente“, ofiar 435; d. 28 maja, parowiec francuski „Dom Pedro“, ofiar 103; d. 8 grudnia, parowiec emigracyjny „Salier“, ofiar 289. W r. 1896, d. 17 czerwca, okręt angielski „Drummond Castle“, ofiar 235. W r. 1898, d. 4 lipca, parowiec francuski „Bourgogne“, ofiar 570. W r. 1900, d. 16 grudnia, niemiecki okręt wojenny „Gneisenau“, ofiar 41. W r. 1901 o. 21 lutego, parowiec „City of Rio de Janeiro“, ofiar 160; d. 16 sierpnia, parowiec „Islander“, ofiar 65. W r. 1902, d. 6 maja okręt angielsko-indyjski „Camorta“, ofiar 739. W r. 1903, d. 7 czerwca, parowiec francuski „Liban“, ofiar 122. W r. 1904, d. 15 czerwca, nowojorski parowiec spacerowy „General Slocus“, ofiar około 1.000; dn. 3 lipca, norweski parowiec emigracyjny „Norge“, ofiar 600. W r. 1905, d. 10 września, okręt admirała Togo „Mikasa“, ofiar 599; d. 18 listopada, parowiec angielski „Hilda“, ofiar 93. W r. 1906, d. 23 stycznia, brazylijski okręt wojenny „Aquidaban“, ofiar 196; d. 18 kwietnia, belgijski okręt szkolny „Hrabia de Smet de Naeyer“, ofiar 34.

Kacik humorystyczny.

Nasze dzieci.

Ojciec: Co widzę... ty palisz papierosy?

8-letni Kazio: Niech się tatuś uspokoi... swoje... kupilem je za własne pieniądze ze skarbanki.

SZTUKA I LITERATURA.

Malarstwo.

Ø Pomnik Segantini'ego. W „Journal de Geneve“ jakiś Włoch wzywa rodaków swoich i Szwajcarów do wspólnych składek na pomnik Giovanni'ego Segantini'ego w górach Engadinu, gdzie, jak wiadomo, skończył życie, jako ofiara śniegów alpejskich. Dowcipny wnioskodawca, chcąc od razu trafić do kieszeni zamożnych a w miarę tylko na sztukę „czystą“ wrażliwych Szwajcarów, nie zapomniał w odezwie nadmienić, że malarz włoski „par son art, il a fait une réclame éternelle à la Suisse“.

(ze).

Piśmiennictwo.

Φ „Myśli polskiej“ wyszedł z druku numer 21-szy, którego treść jest następująca: wstępny artykuł p. n. „Pałaca kwestya“ dotyczy sprawy szkolnej w Królestwie Polskiem: „Ze współczesnej wsi rosyjskiej“, P. Antoniego Sadzewicza, podaje kilka charakterystycznych obrazów, wziętych z świeżo wydanej książeczki Fariesowa; Dr. K. Lutosławski pisze „O wolności wychowania i nauczania“. Dział literacki zawiera kilkanaście strof „Z bezsennych nocy“ Kazimierza Glińskiego oraz sprawozdanie z najświeższej książki Kasprowicza („O bohaterskim koniu i walącym się domu“) pióra P. Wł. Jabłonowskiego. Pan T. G. w obszeredm sprawozdaniu ze świeżej książki Dujardin'a p. t. „la source du ileu chrétien porusza ciekawą sprawę historyi początków szczepu żydowskiego. Artykuł, p. t. „Postęp Ameryki“, krótka wzmianka Dr. Han'a o „Jnes de Castro“ Bytkowskiego, oraz zwykłe rubryki „Z Tygodnia“, „Uwagi“ i „Varia“ zamykają treść numeru.

Ø Nasz Kraj, tygodnik literacko-artystyczny w zeszycie VII. z d. 18 bm. rozpoczął druk sensacyjnej powieści Upton'a Sinclaira „Dżungla“, czyli Truciele z Chicago. Zeszyt ten przynosi nadto ilustrowany artykuł Józefa Białyni Choledeckiego: O grobie Gertrudy z Komorowskich Szczęsnoję Potockiej, bohaterki poematu Malczewskiego „Marya“. Selmy Lagerlöf: „Bani-tów“. Utwory oryginalne pióra K. Przerwy Tetmajera, Henryka Zbierzchowskiego, Maryli Czerkawskiej, Karola Irzykowskiego i w. i.

MAŁY FEJLETON.

Z Piotra Altenberga „Prodomos“.

„Wściekły jestem, że chętnie zburzyłbym cały pokój — — —“.

„Lepiej będzie, jeśli potrzebne na to siły w sobie zachowasz.

Anuż zrobisz z nich jaki „płonienny poemat!“

Tęsknota jest tą zasadą, której się używa w ocenianiu wszelkich stosunków ludzkich między mężczyzną a kobietą.

„Pragnę ciebie“, „brak mi ciebie“, oto wszystko! I prawdę w miłości swojej może tak wypróbować każdy.

„Brak mi ciebie“. „Pragnę ciebie!“
Kobieta ukochana jest częścią mego organizmu. Mój żołądek, wątroba moja, moje nerki, moja żona!

Z ludzkich serc, z instynktów zwierzęcych płynąca, płynąca, płynąca tęsknota, — gdzie się podziewasz, nie znalazłszy duszy, która cię w siebie weźmie miłośnie?

Oto się stajesz wierszem, łzą utajoną, poważną godziną, oddaną filozofii, melancholią, która nas łagodnymi i sprawiedliwymi czyni. Nie marnujemy mocy serca. I skomlenie zamkniętego psa uderzyć może ucho muzyka, który je zamieni na symfonię: wierności i tęsknoty.

Drzwi o drzwi.

A ja dałem słowo, że nie wejde. Na moje prośby nie zamknęłaś drzwi, wiodących do twego pokoju.

W świetle księżycowym legła złodowaciała droga leśna, a wicher wył, idąc z doliny Marycy przez czarny las sosnowy, w górę, aż pod Goestriz.

Leżałem i podśluchiwałem.

Leżałem, płacząc.

Od czasu do czasu, w długich odstępach pokazywałaś. Tak sobie, nie przywykła do górskiego powietrza. Z radością niewysłowioną witałem taki każdy delikatny odgłos, jedyne świadectwo obecności twojej.

W jasnej dolinie Marycy dał wicher — w górę, w czarny las sosnowy.

Leżałem i podśluchiwałem.

Leżałem, płacząc.

Powoli mijała noc.

Powiedziałaś z rana: „Czemu nie wszedłeś Pan?“

„Gdybym był wszedł, obraziłaby mnie Pani, wypędzając...“

„Cóż z tego! Lecz to byłoby silniejsze, niż twoja przysięga.“

Tł. e.a.

Dział ekonomiczny.

Parcelacja lasów

a w szczególności porębówisk i zakupno tychże przez gminy.

(Dokończenie.)

Srodki na ten cel można uzyskać z różnych źródeł, przez niektóre gminy posiadanych, jak wykupno propinacji, dawne śpichlerze, dziś przemienione na pieniądze, tudzież fundusze i papiery z różnych lokacji, jakoteż gotówka zebrana w drodze repartycji.

Gminy, które już posiadają lasy, mogą mieć znacniejszą sumę ze sprzedaży rąbnych drzewostanów. Wreszcie ostatnim sposobem wydobywania potrzebnych pieniędzy na zakupno, może być pożyczka. Pożyczkę taką powinien dostarczać Bank krajowy na niski procent i długoterminowe spłaty — raz dlatego, aby raty roczne były nieznaczne i budżetu gminy nie obciążały, a powtórnie, aby i następne pokolenia do kupna lasu się przyczyniły.

Nadzwyczajnych ofiar do sprawy tej zupełnie nie potrzeba, gdyż interes sam za siebie mówi. Las wypłaci z czasem zaciągnięty dług, a gminy będą miały po wieczne czasy pożytek i stale zwiększający się majątek.

Nie mam zupełnie na myśli, aby Wydział krajowy zakupywał na własną rękę jakiekolwiek lasy lub zręby, gdyż byłoby to pod względem administracyjnym i finansowym połączone z nader wielkimi trudnościami, a cel ostateczny chybyłby.

Naprowadzam tylko taki sposób, który da się bez wielkich trudności urzeczywistnić.

Jak już wyżej wspominałem, obie strony, tak sprzedająca jak i kupująca — odniosą korzyść — bo właściciel stosunkowo dobrze sprzedaje, a gmina tanio nabywa.

Gmina wobec bezustannego podnoszenia się cen drzewa — będzie miała zabezpieczony tani pobór materiału i opału, którego dzisiaj nie mają nawet na własne potrzeby administracyjne, jak dla szkoły, kościołów, mostów, ław, jazów i t. p. Cóż dopiero mówić o kłeskach elementarnych, n. p., gdy osadę nawiedzi pożar! Wówczas dopiero widzi się wydatną pomoc — gdy gmina las posiada. Gminy takie, które nie mogą odbudowywać się z własnego drzewa, choćby tylko częściowo — popadają od razu w straszną nędzę, z jakiej przez długie lata wydobyć się nie mogą.

Zakupno podrostów i zrębów przez gminy, chociażby na pastwisko, daje daleko większą rękojmię utrzymania samego lasu na przyszłość aniżeli przez pojedynczych właścicieli — którzy początkowo mają nawet dobre chęci nie niszczyć lasu i nie korcować.

Patrząc ze stanowiska socjalnego, widzimy, że przez zakupno takiego lasu powstaje wspólna własność, z której zaspakaja się ogólna potrzeba w gminie. Gmina posiadająca las, nie jest zdana na łaskę i niełaskę okolicznych właścicieli, którzy dyktują dowolne, wygórowane ceny, nie tylko za bułec, drzewo materiałowe, ale nawet za najlżejsze użytki uboczne, począwszy

od trzebieży, a skończywszy na jagodach leśnych. Zdarza się bardzo często, że z powodu błędnego konfliktu pomiędzy gminą a dworem, dwór zamyka sprzedaż w lesie, a gminy są skazane — że się tak wyrażę — na głód drzewny.

Gdy pojedyncze gminy staną się właścicielami lasów, choćby stosunkowo małych rewirów — to jednakowoż w ogólnej sumie, kraj cały ekonomicznie podniesie; zaś dla biednego ludu wiejskiego będzie to istne dobrodziejstwo. Zredukuje się znacznie tworzenie nagich zboczy i piargów, a potoki górskie nie będą z taką gwałtownością zbierały i powodowały tyle klęsk, jak to mamy sposobność nieraz obserwować.

Jeśli Wydział krajowy zechce przyjść z pomocą gminom w udzielaniu tanich, a długoterminowych pożyczek, nie tylko na wartość gruntu, ale i lasu — będzie zmuszony temsamem wykonywać ścisłą kontrolę nad lasami gminnymi — pod względem gospodarczo-leśnym. Kontrola taka musi być lepsza i dokładniejsza, aniżeli to dotąd, od czasu do czasu, ma miejsce. W razie obciążenia pożyczką, nie tylko Wydział krajowy, ale w pierwszym rzędzie Rady powiatowe, daleko gorliwiej niż obecnie, muszą się zająć lasami gminnymi.

Stosownie do przepisów ustawy lasowej, przysługuje władzy politycznej prawo kontrolowania, a często nawet przepisywania pewnego sposobu gospodarowania w majątkach leśnych. Wiemy z praktyki, że zarządzenia z tego tytułu daleko większy odnoszą skutek w lasach, należących do gmin, korporacji, fundacji i t. p. aniżeli w lasach prywatnych. Daleko łatwiej i skuteczniej dopilnować można gminę, aniżeli drobnego właściciela prywatnego.

Jeżeli chodzi o założenie lasu ochronnego lub wyłączonego, przeprowadzenie takiego surowego zarządzenia w majątkach gminnych nie przedstawia prawie żadnych trudności; gdy przeciwnie, w lasach prywatnych, jest wprost nie do uskutecznienia.

Gmina zmusza się do wygotowania planów gospodarczych i ogranicza użytkowanie lasu, ściśle do wyliczonego etatu rocznego, który to rygor do lasów prywatnych nie zawsze ze skutkiem zastosować można.

Wreszcie najważniejsza gwarancja utrzymania substancji leśnej jest ta, że lasów gminnych dzielić nie wolno.

Wszystkie te powyżej naprowadzone okoliczności dają nietylko możność, ale i podstawę trwałego utrzymania lasu; a w końcu przychodzimy do ostatecznego wniosku, że daleko korzystniej jest, gdy gminy, a nie prywatni, drobni właściciele są posiadaczami lasów.

Patrząc w daleką przyszłość, możemy być pewni, że lasy gminne — bez względu na to, w jakim państwie nasz kraj się znajdzie — zawsze lepiej będą zabezpieczone i dozorowane, aniżeli wolne lasy prywatne.

Przez utrwalenie w ten sposób istnienia pewnej części lasów na przyszłość, poprawimy i ustalimy równocześnie byt naszej braci, cechu zielonego — począwszy od biednego leśnego, a skończywszy na najwyższym kierowniku.

Bo najpierw trzeba mieć las, albo przynajmniej przestrzeń, gdzie tenże ma rość, gdyż sama teoria (choćaby była czerpana z zamkniętej krajowej szkoły lasowej) jak się lasy sieje, sadi i użytkuje, ani chleba nikomu nie da, ani na nic się nie przyda — gdy grunt z pod nóg nam się usunie.

Przedkładając naszkicowane przezemnie myśli ocenie szanownych panów, proszę o gruntowne omówienie i dosadne skrytykowanie tej sprawy, tudzież powzięcie następującej, końcowej uchwały:

Celem ratowania części lasów w naszym kraju, od zupełnej zagłady — z powodu parcelacji — uchwała XXI Walne zgromadzenie Towarzystwa leśnego, aby odnieść się do wysokiego Wydziału krajowego z prośbą, iżby sam, jakoteż za pośrednictwem Wydziałów powiatowych spowodował akcję w całym kraju — zakupuwania gruntu leśnego przez gminy, od obszarów dworskich przy sposobności parcelacji — i aby Wydział krajowy raczył udzielić z Banku krajowego na ten cel odpowiednich, nizko-procentowych i na dłuższe terminy spłacalnych pożyczek.

MICHAŁ KABŁAK

inspektor lasów w Nowym Targu.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 23 sierpnia.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa od 7.60 do 7.75, pszenica na termin 7.40 do 7.60. Żyto gotowe 5.50 do 5.70, żyto na termin 5.30 do 5.50. Owies obrotowy gotowy 6.50 do 6.80. Owies obrotowy na termin 6.10 do 6.30. Jęczmień pastewny 5.50 do 5.75, jęczmień browarniany od 6.10 do 6.50. Rzepek nowy — do —. Lnianka 0. — do 0. —. Groch pastewny 6. — do 6.50, groch do gotowania 8. — do 9. —. Wyka 5.60 do 6. —. Bobik 5.30 do 5.60. Fieciska — do —. Kukurudza nowa 0. — do 0. —, kukurudza stara — do —. Chmiel nowy za 56 kilo — do —. Chmiel stary za 56 kilo — do —. Konieczyna czerwona 45. — do 55. —, konieczyna biała 35. — do 45, konieczyna szwedzka 50. — do 65. —. Tymotka 21. — do 25. —.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 36.25 do 36.50, Spirytus paritas Tarnopol na termin — od —. Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 18.25 do 18.50.

Przy niezmiennionych cenach usposobienie nieco lepsze.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

Przez c. k. Rząd koncesjonowany

Zakład naukowo-przygotowawczy

do egzaminów w szkołach publicznych średnich, jakoto: wstępnych, prywatnych i dojrzałości i tak zwanego:

„INTELIGENZ-PRÜFUNG“ 9072

PENSYONAT dla uczniów szkół publicznych i przygotowujących się do wymienionych egzaminów.

Biuro informacyjne dla wszystkich spraw wojskowych emer. podpułkownika Karola Naskała Nahlka.

Lwów. ul. Piekarska l. 37. Prospekta gratis i franco.

Pierwszy i najstarszy w Galicyi

c. k. rząd. uprawniony

ZAKŁAD NAUKOWY przysposabiający do służby wojskowej
c. k. emer. majora A. Kornbergera i K. Moscheniego
w Krakowie, ul. Stachowskiego 15, „willa Wanda“,
we Lwowie, ul. Miłkowskiego 2.

Nowe kursa rozpoczynają się:

do egzaminu inteligencyjnego i nauki prywatnej do wszystkich klas szkół średnich i wrzesnia,

— do egzaminu kadeckiego 1 października. —

Najlepsze siły nauczycielskie. — Wymienione rezultaty egzaminacyjne, w żadnym innym podobnym instytucie dotąd nieosiągnięte.

Pensjonat

urządzony według wszelkich wymogów higieny, pozostaje pod ścisłym nadzorem pedagogicznym i pod osobistym kierownictwem emer. c. k. pułkownika, długoletniego profesora Akademii wojskowych. Konwersacja niemiecka. Szkoła szermierki, nauka języków.

9054

Ceny niskie.

Prospekty franko i bezpłatnie

Dobry zarobek!

Skutkiem podwyższenia cła na koniak po wejściu w życie nowej taryfy celnej, nie opłaca się przywóz tego artykułu codziennej potrzeby z Francji. Wobec tego dom francuski zajmujący się fabrykacją koniaków poszukuje dobrze sytuowanego, energicznego przedsiębiorcy dla założenia w Galicyi filialnej fabryki koniaków.

Maszynowe urządzenia nie są potrzebne; technik dla pouczenia sposobu fabrykacji, bezpłatnie.

Dobrze sytuowani, posiadający najlepsze referencje reflektanci, zechcą przedłożyć swoje oferty pod szyfrą: „ZHR“ do Admin. Słowa pol.

9075

Najszlachetniejsze węgierskie Winogrona kuracyjne

z poleceniem lekarskim i sposobem użycia w eleganckim koszu pocztowym franko 4 kor. 50 hal. 7363

Najlepsze winogrona stołowe

czerwone i białe „Chasselas“ franko 3 kor. 80 hal. wysyła codziennie świeże za zaliczkę

właściciel winnic Németh Klein, Lugos nr. 4.

„Świat Kobiety“

organ Zjednoczonego Koła Ziemianek

jest jedynym pismem zamieszczającym obok licznych prac społecznych, pedagogicznych i literackich, sprawozdania ze wszystkich posiedzeń i zjazdów stowarzyszeń kobiecych; referaty wygłaszane w Kole Ziemianek i bogaty przegląd działalności kobiecej.

W bieżącym kwartale zamieścimy nowelę Adama Szymańskiego p. t.:

„A K S I N J A“

którą znakomity autor wykonała dla nas. Artykuły specjalne gospodarcze i ogrodnicze zamieszczamy w oddzielnym dodatku w formie książkowej. Obecnie rozpoczęliśmy pracę o rasach kur znanego hodowcy R. Schönfelda.

Prenumerata wynosi rocznie kor. 16.—

dla prenumeratorów „Słowa Polskiego“

kwartalnie kor. 3.—.

437

Colosseum

Hermanów. — Od 16 sierpnia Międzynarodowe zapasy kobiet o nagrodę 1800 koron (10 najsilniejszych kobiet świata). — The Szarvasi Ferencz Troupe, największa i najznakomitsza trupa akrobatyczna (10 osób). — Ojej, aż dwóch!!! komiczna burleska w 1 akcie. — 10 nowości! — W niedzielę święta 2 przedstawienia o godz. 4 i 8. Bilety wcześniej do nabycia w biurze dziennik. Płohna, Karola Ludwika 9.

Konkurs.

Zarząd Kasy chorych przy c. k. uprzyw. fabryce papieru cygaretkowego, Zygmunt Weisera, w Sassowie rozpisał niniejszym konkurs na posadę lekarza z terminem objęcia takowej z dniem 15 września b. r.

Do posady tej przywiązana jest roczna płaca 800 koron, prócz tego lekarz Kasy chorych w sezonie letnim pełni funkcję lekarza zakładowego Sanatorium „Zygmuntówka” w Sassowie, z dochodem około 1300 koron i ma pewne widoki pozostania lekarzem miejskim z płacą 300 koron.

Sassów z okolicznymi wsiami przysparza wreszcie liczną a nader popłatną praktykę.

Oferty wnosić należy na ręce Zarządu najpóźniej do dnia 10 września b. r.

ZARZĄD KASY CHORYCH w SASSOWIE.

W. Romaniszyn LWÓW, ul. Kopernika 16
Zakład uniformowy dla wojskowych i urzędników. 8739

BERNARD POLONIECKI
PIANOŁA
Lwów, ul. Klementyny Tańskiej 1 — poleca:
Fortepiany i pianina z pierwszorzędnych fabryk jak: Ehrbara, Heitzmana, Schmidta, Hofbauera, Stingla, Dörra i wielu innych. 779
Zastępstwo: Steinwaya z Ameryki, Blüthnera z Lipska, Schiedmayera ze Stuttgartu i —
PIANOŁI
Wypoż. nowych instrumentów.
Katalogi wysyła się na żądanie bezpłatnie. —

Pompy wszelkiego rodzaju do celów prywatnych i publicznych oraz przemysłowych
Rury żelazne i otwierane wszelkich rozmiarów
Pompy ekspresowe „Garvenswerke“ dla znacznych wysokości dobowalnych i wielkiej produkcji
Wagi najnowszej poprawnej konstrukcji
W. Garvens
Centrala i główne biuro: „Garvenswerke“ Wiedeń II, Handelsquai 130
Skład wzorowy: Wiedeń, I Bez. Schwarzenbergstrasse 6. 3820
Katalogi darmo i opłatnie.

Dla Matek!
Tak niemowlęta, jak i dzieci starsze często okazywały na skórze pachwiny, w okolicy kieszki stolcowej, na podbródku, liczne otarcia, ranki powierzchowne, sączący wypływ lub tym podobne choroby.
Jedynym środkiem na to jest:
„Haya“ puder antyseptyczny
Cena 70 hal. Cena 70 hal.
przez powagi lekarskie zalecany!
Tysiące podziękowań.
Ostrzega się przed naśladownictwami! Dlatego żądać należy wszędzie tylko **PUDRU HAYA.**
Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. Główny skład wysyłkowy **S. Hay**, aptekarz c. i. k. dostawca nadworny. Lwów. 2125

Wyjątkowe zniżenie ceny dla prenumeratorów „Słowa Polskiego“.
Udało się nam uzyskać znaczną zniżkę ceny wspaniałej heliografury z obrazu
GROTTGERA
„POCHÓD NA SYBIR“
Obrazy te, wielkości 90 X 60 ctm., dostarczać możemy naszym P. T. Prenumeratorom po wyjątkowo niskiej cenie koron 3 za sztukę, zamiast ceny sprzedażnej koron 8. Zamiejscowi abonenci zechcą dotrzeć na opakowanie i port pocztowe 75 halerzy.

Posady zanfiarowane

Poszukuję na większe miasto prowincjonalne technika dentystrycznego samodzielnie pracującego. Zgłoszenia z dowodami uzdolnienia i warunkami pod „Technik dentystryczny“ Admin. „Słowa“ 8681

Poszukuje się rządcy dóbr teoretycznie i praktycznie wykształconego, z dłuższą praktyką, w sile wieku, zdolnego do prowadzenia interesów majątkowych, znającego się na gorzelnictwie. Kaucja 4000 kor., pensja 4000 kor. Zgłoszenia pod „Rządca“ do biura dzienników Płohna, Lwów. 8863

Ukończony słuchacz szkoły leśnej, dobry rysownik, znajdzie zajęcie przy urzędzie lasów. Zgłoszenia z podaniem warunków przyjmuje F. Kudelski, sam: gospodarz lasowy w Łopatynie. 8956

Z powodu częstych reklamacji zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę osób nadsyłających do nas listy z ofertami w odpowiedzi na sfiarowane (zaopatrzone w znak a-uresowy) ogłoszenia naszego pisma, że nadawcy ośnośnych ogłoszeń nie są administracji znani, skutkiem czego nie może ona być pomocną w odyskaniu ewentualnych zgłoszeń.
Zaleca się ważniejsze dokumenta, świadectwa itp. dołączać do listów nie w oryginale, lecz tylko w odpisach.
Poleconych listów z ofertami nie możemy przyjmować z tynże samych powodów zarówno w interesie inserujących jak i oferentów.
Admin. Słowa Polskiego.

Kupno i sprzedaż
Meble olchowe, żelazne, tapicerowane, gięte oraz tańsze orzechowe sprzedaje firma B. Czyst, Teatrna 6 naprzeciw odwachu. 9013

Skład płócien kordyjskich i białych gotowej, Lwów, Halicka 16 poleca kołdry na wełnianej wacie w wielkim wyborze, materace włosienne, kompletne gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą od zł. 200.—. 9067

Kompletne wyprawy ślubne sporządza najtaniej magazyn pościeli Drexlerów Lwów, pl. Kapitulny. Cenniki na żądanie. 4573

Powozik półkryty, okazujący się tanio do sprzedania. Hotel Krakowski. 9009

Kołdry na wełnie po koron 10, 14, 18 do 60, PUCHOWE po k. 30, 36, 44 i wyżej. 8080
Materace, sienniki, poduszki z pierzem, prześcieradła na łóżka bez szwu po kor. 2:60, 3:20, zżywane 1:90, 2:20, prześcieradła pod kołdry na guziki bez szwu po kor. 4:80, 5:40, 6:40, poszewki białe po kor. 1:80, 2:20 w doborowych gatunkach poleca

Pierwsza galic. fabryka BIELIZNY i KOŁDER Wiktor Sedlaczek Lwów, pl. Kapitulny 3. Cenniki gratis. — Odsprzedającym liczą ceny hurtowne.

Interesy handlowe
Młyny, wodny i gazowy, dom, budynki gospodarcze, ogród, 2 morgi pola w okolicy Tarnopola do sprzedania. K. M. post-rest. Tarnopol. 9106

Spółnika stolarza fachowo uzdolnionego, z kapitałem, poszukuje stolarz posiadający wykształcenie zagraniczne, zamierzający otworzyć większy zakład artystyczno-stolarski w stolicy kraju. Kapitał posiada dość okazały. Oferty post-rest. Kraków pod nr. 236. 9004

Konc. nowe biuro komisowe ma kilka kamienic do sprzedania, pośredniczy w kupnie i dzierżawach majątków, dostarcza każdego rodzaju doborową służbę „dworską i miejską“. Rządca, ekonom, leśniczy, piwowar, gorzelnik jest do dyspozycji. Uzdołnione kucharki z płacą 20 kor. i więcej znajdują zaraz umieszczenie. Zgłoszenia Lwów, Ossolińskich 15 9099

Nieruchomości
Parcelle budowlane po 400, 800, 1200 i więcej sążni w Gorlicach przy ul. Węgierskiej, 10 minut spacerem do rynku, do sprzedania. Powietrze górskie zdrowe. W miejscu stacya kolejowa, poczta, sąd, starostwo, urząd podatkowy, gimnazjum, szkoły wydziałowe żeńskie, prywatne seminarium żeńskie. Wiadomość do 24 sierpnia Ignacy Garan, Gorlice, od 25 sierpnia Lwów, ul. Ossolińskich 11. Pośrednictwo wykluczone. 8963

Kupię dom z ogródkiem w zdrowej dzielnicy, blisko tramwaju, dający czystego dochodu do 1000 zł., dług bankowy przyjmę i dopłacę 10 do 15 tysięcy koron. Cena, wysokość długu, ilość wolnych lat, ulica, nr. domu proszę nadesłać do Adm. Słowa pol. pod „Dom 10—15“. 9021

Realność z wolnej ręki do sprzedania w Janowie koło Lwowa nr. 101 naprzeciw kościoła. 2 domy murowane parterowe w I-szym 4 pokoje, kuchnia, piwnica, weranda. w II i pokój i kuchnia, stajnia, drewnitnia, wozownia, ogród kwiatowy, owocowy i jarzynowy, przy głównym trakcie, wszystko wzorowo utrzymane. Wiadomość u właściciela w miejscu. 9008

Realność z wolnej ręki do sprzedania w Janowie koło Lwowa nr. 101 naprzeciw kościoła. 2 domy murowane parterowe w I-szym 4 pokoje, kuchnia, piwnica, weranda. w II i pokój i kuchnia, stajnia, drewnitnia, wozownia, ogród kwiatowy, owocowy i jarzynowy, przy głównym trakcie, wszystko wzorowo utrzymane. Wiadomość u właściciela w miejscu. 9008

Bardzo tanio i pod korzystnymi warunkami 1 realność w Kleparowie, murowane, z ogrodami zaraz z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość: Towarzystwo wzajemnego kredytu we Lwowie, ul. Teatrna 1. 7876

Mieszkania i sklepy
Przyjmie się dwóch studentów zr. z lepszego domu na wikt i mieszkanie. Lwów, Rynek 8, II piętro. Herschthal. 8793

Mieszkanie ul. Supińskiego 6 i 6A po 4 pokoje, wyższe, łazienka, wszelkie przynależności od 1 września do najęcia. 9058

2 pokoje z dużym przedpokojem I piętro. Sykstuska 28 zaraz do wynajęcia. 9065

5 i 6 pokoi z przynależnościami, urządzeniem elektrycznym, zaraz do wynajęcia, ul. Asnyka 1. 6 (boczna Pańska). 9029

Uczniów szkół średnich przyjmie na wikt i mieszkanie Artur Marie, ul. Pańska 17. 9121

2 eleganckie pokoje kawalerskie frontowe ewent. z całym utrzymaniem, ul. Hoffmana 14, I p. od godz. 5—7 popoł. 9128

Wiedeń Pensyon Austriya IX Hofergasse 5, — (koło Alserstrasse) — Centralne położenie, blisko Votivkirche. Wygodne połączenie tramwajowe. Wymienita kuchnia. Przyjemny pobyt. — Dziennie wraz z oświetleniem i obsługą koron 6:30. 7339

Poszukiwany pokój frontowy pięknie umeblowany, oddzielne wejście, z lepszym obiadem lub blisko dobrej kuchni domowej. J. Dobromilski, post-rest. Lwów. 8969

Panienci z lepszego domu przyjmie na wikt i stancję bezdzietna, inteligentna rodzina, S. post-rest. Lwów 2. 9041

Profesor szkół średnich przyjmie na stancję ucznia niższego gimnazjum lub szkoły realnej, dobrze wychowanego, (z domu inteligentnego) gdzie nadzór pedagogiczny, opieka rodzicielska, pomoc w nauce, i rezultat zapewniony, ulica Pańska 11, I p., drzwi 20. 8976

Stancja dla dwu uczniów gimn. w inteligentnym domu, na żądanie korepetycy. Wiadomość pod „Opieka“ post-rest. Lwów, główna poczta. 8972

Ucznia na mieszkanie i wikt przyjmie inteligentna wdowa. Zgłoszenia Marya B., Lwów, ul. Chodorowskiego 1. 7, nr. drzwi 6. 8668

Poszukuje się 2 mieszkań łączących się ze sobą o razem 11 jasnych pokojach, 2 łazienkach, 2 lub 3 przedpokojach, ze światłem elektrycznym lub gazowym, w pobliżu centrum miasta. Mieszkanie ewent. za dłuższym kontraktem. Wiadomość pod dr. W., ul. Fredry 7, I p. 8988

Panienska z dobrego domu, znajdzie umieszczenie z całym utrzymaniem. Fortepian do dyspozycji. Wiadomość w biurze Lipińskiego, Lwów, ul. Kołtataja 1. 9040

Uczeń zamożny szkoły średniej znajdzie umieszczenie u inteligentnej urzędniczej rodziny izrael. Troksliwa opieka. Zgłosz. F. Z. Admin. Słowa pol. 8949

2 sklepy z magazynami do najęcia przy ul. Jagiellońskiej 11a. Wiadomość: Rubin Buchstab, ul. Krakowska 25. 8990

Pensjonat Ukraina Kraków ul. Karmelicka 1. 40, I. piętro wynajmuje pokoje z całym utrzymaniem na czas dłuższy i krótszy po przystępnych cenach. Tamże wydaje się obiady i kolacje na miejscu i na miasto. 5873

Uczeń z niższego gimnazjum znajdzie całe utrzymanie w domu bezdzietnego urzędnika. Wiadomość Czarnieckiego 8, trafik 9125

3 pokoje z kuchnią I piętro pl. Krakowski 10 na pomieszczenie lub sklep do wynajęcia. 9066

Sklep, pokój i kuchnia do wynajęcia. Głęboka 7, koło techniki. 8093

pokój umeblowany, jasny, z oddzielnym wejściem i całym utrzymaniem dla 1 lub 2 pań, ul. Miłkowskiego 7/2 ze schodów na lewo. 9103

pokój z wykwintnym utrzymaniem przy rodzinie dla zamożnych panienek, chcących się kształcić lub bywać w najlepszym towarzystwie. Zgłoszenie Administracya Słowa „Komfort“. 9088

Doniesienia różne
Choroby weneryczne i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy 4187

Dr. FRISCH PASAŻ HAUSMANA 8.

Właściciel austriackiego patentu 13634 „Braine“, opiewającego: „Jak urządzać masę izolacyjną dla celów elektro-technicznych“ życzy wejść z interesantami w związki w celu wykorzystania wynalazku. W zapytaniach pośredniczy Rudolf Mosse, Berlin S. W. pod „I. J. 5830“. 7331

1. i 11. 9111
września najbliższe 3 ciągnięcia — Główne wygrane: fr. 100.000, 75.000, kor. 40.000.
1 los wlos. czerw. krzyża
1 „ Bazylika (Dombau)
1 „ serbski tytoniowy
1 „ Jó-sziv (dob. serca)
1 „ węg. czerw. krzyża
Razem 5 losów, 14 ciągnięć rocznie. Cena kor. 162— w 27 ratach mies. po kor. 6—. Prawo gry natychmiast po złożeniu pierwszej raty oraz kor. 2:50 (jednorazowo) na stempel. — Gazeta losowa i czepki poczt. gratis.

DOM BANKOWY ROHATYN i ULAM Lwów, Sykstuska 8.

Pracownia wyrobów tkackich Jana Długosza w Korczyni nie ad Krosno poleca płótna czyste Iniane apretowane i bez apretury koszulowe i prześcieradłowe, ręczniki, chusteczki, stołowe obrusy jak również cągły czyli szewiory i kamgarny na ubrania. 8610

SEILUGRAM
jeden najtańszy płynny środek do natychmiastowego tępienia pluskw „Seilugram“, Lwów, Fach 88. 8717

Rowery i Motocykle
pierwszorzędnej marki: Wanderer, Brennabor i Regent do szycia i do haftu najlepszej jakości dostarcza z 5-letn. gwarancją

S. WAGNER mechanik 94
Lwów plac Bernardyński 1. Warsztat reparacyjny.

PATENTY
na wynalazki wydajnywa Agent do brewet. as. rmo. S. Dzbański przysięgły rzecznik patentowy 8 WIEDEN VII. Lindengasse 2 w pobliżu c. k. urzędu patent. Sworn Patent-Attorney

Wszelkie roboty w zakresie blacharstwa metalowego i budowlanego, wchodzące skutecznie Z. GOSCICKI, Lwów, ul. Zielona 5. Cenniki gratis. 8165

CILA SONNENSCHNEIN ADOLF SCHLOSSER zaręczeni Dźwiniacz p. Dupliska Zwiniacze (Bukowina). 9117

Wdowa lat 40, mająca stanowisko wysłaby zamąż za inteligentnego pensjoniste. Zgłoszenia „BYT“ Dobromil post-rest. 907

AWALER lat 34, inteligentny, dzierżawca folwarku w braku znajomości poszukuje na tej drodze żony, panny do lat 30 lub bezdzietnej wdowy. Posąg skromny wymagany, fotografia pożądana. Rzecz traktowana seryo, dyskretna rzeczą honoru, na anonimowy nie odpowiada się. Adres: post-rest. Rolnik, Łancut. 9080

Drobne ogłoszenia

Wyjaśnienie, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź. Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat. Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe“, nabywac je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadesłane korespondentkami inseratowymi, bezwzględnie zostaną umieszczone. Administr. „Słowa Polskiego“.

Wychowanie i nauka

Zmiana lokalu!

6-cio klasowe

Liceum żeńskie

z wykład. jęz. niemieckim przeniesiono na ul.

Wałowa 25
parter.

Dr. J. Albert Zipper
dyrektor.

Fanny de Dittner
właścicielka liceum.

Uczeń seminaryjny III roku poszukuje lekcji we Lwowie. Łaskawe zgłoszenia K. W. O. poste rest. Lwów. 9002

Poszukuję młodego nauczyciela na wieś do synów moich z I i IV klasy realnej. Zgłoszenia; Czerniński, Lipica Dolna. 9051

Rutynowana bona rodowita Francuzka potrzebna od września. Apteka Jaworów. 8141

Poszukuję młodej nauczycielki izraelitki dla 15 letniej panny na wieś. Żądam wyższej gry na fortepianie, wyłączenie francuskiej i niemieckiej konwersacji. Bliższe warunki, odpis świadectw przestać „W“ Bełzec. 8950

INTERNAT

im. Adama Mickiewicza dla uczniów szkół średnich Lwów, ul. Ossolińskich 11 (kamienica ks. Sapiehy) rozpoczynając rok szkolny z 1 września, przyjmuje uczniów publicznych i prywatnych na stałe umieszczenie lub dochodzących.

Zorganizowano naukę przygotowawczą do egzaminów z I i II klasy szkół średnich. Zgłoszenia i wpisy przyjmuje się codziennie w kancelarii zakładu od 11—12 przedpołudniem i od 3—5 popołudniem. 9003

Lekcy francuskiego i fortepianu udziela inteligentna starsza osoba. Zgłosz. pod M. M. do Adm. Słowa pol. 9110

Nauczycielka (izr.) z kilkuletnią praktyką, poszukuje posady do mniejszych dzieci. „Zdolna“ p. r. Przemysł. 9089

Długoletni nauczyciel, słuchacz filozofii IV r. obejmie od września lekcje na prowincji. Lwów, Uniwersytet. S. K. 9092

Rutynowana nauczycielka z językami szuka posady. Adres: Profesor w Przemysłu, ul. 3. Maja 1. 15 l. p. 9079

Zakład wychowawczo-nauczycielski
AMELII d' ENDEL

Lwów, ul. Akademicka 1. 3. Zakład obejmuje 9 klas, z których 4 klasy ludowe, jako podstawa dalszego kształcenia, przysposabiają dzieci gruntownie do wyższych klas. Dalszy ciąg nauki tworzy 5 klasowa szkoła wydziałowa i kursy przygotowawcze ściśle według przepisów do matury nauczycielskiej. Nauka języków obcych sposobem praktycznym na podstawie konwersacji rozpoczyna się już od I klasy ludowej. Kierunek w duchu religijno-moralnym i narodowym. Opieka sumienia. Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja codziennie w kancelarii zakładu. 9097

Bezpłatne Biuro pracy stowarzyszenia przyw. nauczycielek. urzędniczek poleca i poszukuje nauczycielki z muzyką francuską, niemiecką, bon. Niemiecki freblanki francuski. Codziennie 12—1 Południem 9. 9091

Zdolny nauczyciel z rekomendacjami poszukuje lekcji we Lwowie, ewentualnie na prowincji od września. Zgłoszenia: „Pedagog“ poste restante Lwów za okazaniem kwitu. 9127

Nauczycielkę do dwojga dzieci w II klasie przyjmę Kiselka, Ohladow. 8983

Wdowa inteligentna otwiera pensjonat dla panienek uczęszczających do szkół publicznych. Fortepian w domu, pomoc w językach, opieka sumienia. Łyczakowska 29, parter, drugie drzwi na lewo. Wysocka. 8961

Zakład wychowaw. naukowy z pensjonatem

Olgi FILIPPI

(Lwów, ul. Zimorowicza 3) posiadający prawo publiczności dla liceum i szkoły ludowej. Przyjmuje uczennice stałe i dochodzące. Kancelarya zakładu otwarta codziennie od 3 do 5. 8594

Posady poszukiwane

Młody, rutynowany, wykształcony drogerzysta z Niemiec pochodzący Polak, posiadający patent do służby jednorocznej, znający się doskonale na fotografii, poszukuje od 15-go października w większym interesie w Galicji posadę, aby poznać tamtejsze stosunki. Łaskawe oferty proszę pod T. R. do Adm. Słowa polskiego. 8980

Początkujący koncypient adwokacki, katolik, poszukuje posady. Zgłoszenia „Z. P.“ poste restante, Drohobycz. 8986

Notaryalny współpracownik konceptowy, pierwszorzędną siłą, także sporne, wyższe wykształcenie, zmieniły posadę. Łaskawe zgłoszenia pod „Długoletnia praktyka“ poste-rest. Rohatyn. 8989

Kandydat notaryalny poszukuje posady. Filipowski, Delatyn. 8987

Zdolna kantorzystka z wyrobionem pismam poszukuje posady. „A. O.“ p-rest. Złoczów. 9020

Magister farmacji poszukuje posady. „Rutynowany“ post-rest. Drohobycz. 9049

Rolnik z niższą szkołą dulańską, dwudziestoletnią praktyką postepową, dobry gospodarz i hodowca, obeznany z gorzelnictwem, rachunkowością, drenowaniem, z chłubnymi świadectwami, poszukuje posady rządcy, samostanowienia, kontrolera, na wikt, ordynaryj lub tantyemę, zaraz lub później, w kraju lub zagranicą. Zgłoszenia J. M. S. Borynicze p. r. 8774

Buchalter, lat 31, korespondent polski i niemiecki, biegle rachmistrz z długoletnią praktyką, obznajomiony z manipulacją administracyjną leśną i ekonomiczną pragnie zmienić posadę. Łaskawe odpowiedzi pod lit.: „L. G. 314“. — Administracja Słowa Polskiego. 9087

Aspirant farmacji z jednoletnią praktyką poszukuje posady Henryk Rosenzweig Podwołoczyska. 9083

Agencja pracy Kosanowskiego Lwów. Sykstuska 2 — dostarcza wszelką dobową służbę. 9069

Panna młoda, inteligentna, poszukuje miejsca do starszej Pani lub do sklepu z całkiem utrzymaniem na wyjazd w daleką stronę. Post-rest. „Sierota W. D.“ Lwów. 8975

Magister farmacji poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod „B. Z.“ Administracja Słowa Polskiego. 9109

Gorzelnik zdolny poszukuje posady. „Gorzelnik“ post-rest. Rohatyn. 9107

Absolwent VI klasy gimn. rozpocznie praktykę w aptece. Warunki pod adresem Weintraub uczeń VII gimnaz. Przemysłany. 9105

Ekonom, kawaler, niższa szkoła rolnicza, praktyka dziesięcioletnia, poszukuje posady zaraz, „Praca“ post-rest. Zagórz. 9114

Klucznica, inteligentna osoba z dobrego domu i rodziny poszukuje posady do kluczków i do zarządu przy gospodarstwie, Wiek średni, świadectwa dobre. Antonina Müll, Krzywe poczta Skafat. 9118

Ekonom-dublańczyk, kawaler z 5 letnią praktyką z wzorowymi świadectwami, poszukuje posady zaraz. Łaskawe zgłoszenia pod A. Kalinowski w Komarnie. 9110

Posady zaofiarowane

Aspiranta farmacji. — Aptekę w Glinianach poszukuje aspiranta zaraz. Aspiranci w drugim roku mają pierwszeństwo. Thader. 8985

Ogrodnik żonaty i pisarz ekonomiczny potrzebny. Odpisy świadectw tylko od zamożnych i fachowych w zawodzie przyjmuje Zarząd dóbr Ohladow, p. loco. 8982

MAGAZYN MÓD Eugenii Drojowskiej, ul. Chorażczyzna 5, poszukuje uzdolnionych panien w modniarstwie. 8962

Adwokata Thumim w Borszczowie poszukuje rutynowanego koncypienta. 9030

Adwokata dr. Reizes w Samborze poszukuje rutynowanego koncypienta. 9078

Zarząd dóbr Boguchwała i Lutorz poszukuje fachowego buchaltera i kontrolera gospodarskiego kawalera lub wdowca bezdzietnego. Zgłoszenia poczta Boguchwała nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 9026

Do robót maszynowych pończoch potrzebna panienka lub starsze osoby. — Wiadomość: Zygmuntowska u pani Sokal między 9—12 i 4—6 godziną. 9090

RENOMOWANE

Austriackie Towarzystwo ubezpieczeń

poszukuje kilku zdolnych i pilnych urzędników dla akwizycji i organizacji. Kompetentom, którzy wykazać mogą nienaganną i wydatną czynność dotychczasową, ofiaruje się znakomite warunki i stałą posadę. 9086

Szczegółowe oferty z podaniem wieku i życiorysu, pod sztyfem „AKWIZYCJA i ORGANIZACJA“ do Adm. Słowa pol. we Lwowie. 9086

Cukiernia Romana Piaskowskiego poszukuje zaraz młodszego subiekta zdolnego na stały pobyt. Dolna Tuzla, Bośnia. 9095

Służącego i kolportera poszukuje biuro dzienników Buchstaba, ul. Karola Ludwika 21. 9112

Młody pomocnik korzennik, władający w słowie i piśmie językiem polskim i niemieckim poszukuje w. Jakób Kiselewski, Stanisławów. 9115

Poszukuje się kamerdynera kawalera i strzelca kawalera obznajomionego ze swoją służbą, dłuższymi świadectwami w dobrych domach. Kaucje 600 koron, pensje po 60 koron miesięcznie. Zgłoszenia pod „Strzelec“ do biura dzienników Płohna. Lwów. 8861

Potrzebna zaraz panienka, mająca dobrze olejno. — Wiadomość: Salon obrazów Batorego 24. 9098

Pomocnika handlowego poszukuje Specjalny skład Linoleum i cerat Lwów ul. Karola Ludwika 1. 3. 9101

Adwokata dr. Landau w Sądowej Wiszni poszukuje rutynowanego koncypienta obeznanego z praktyką prawniczą. Posada zaraz do objęcia. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 9108

Praktykanta poszukuje specjalny skład Linoleum i Cerat, Lwów ul. Karola Ludwika 1. 3. 9102

Zdolny wiertacz, obeznany z ręcznym wierceniem studzien — znajdzie zaraz stałe zajęcie. Zgłoszenia pisemne wraz z odpisami świadectw i żądanymi warunkami do agencji dzienników Stan. Sokołowskiego, Lwów, pasaż Hausmana pod literami „A. R. Z.“ 8958

Zdolnych sprzedawców dla eleganckich podróży przyborów poszukuje się. — Oferty z fotografią do „Old England“ Kraków Rynek. 9005

Fryzjerski pomocnik przyjeżdżający we wrześniu w zakładzie Mikołaja Boryckiego, Lwów, ul. Słowackiego. 9007

Poszukuje się leśniczego młodego, energicznego, do nadzoru kilku rewirów. — Kaucja 1200 koron. Pensja 1200 koron. Zgłoszenia pod „Leśniczy“, do biura dzienników Płohna, Lwów. 8862

Artykuły spożywcze Pomidory sprzedaje krajowy w Zakład Sadowniczy w Zaleszczykach po 2 kor. 20 hal. franco 5-kiłowy koszyczek. Większe ilości do umowy. 8771

Zaleszczyckie owoce najdelikatniejsze: renklody sławne kor. 5, gruski prawdziwe kaiserki kor. 3-50, śliwy oibrymne kor. 3-90, pomidory przecudne kor. 3-50, jabłka dobre kor. 3-50 wysyła w 5 kg. koszykach franko za zaliczką. R. Treister, właśc. ogrodu. Rynek 12, w Zaleszczykach. 8931

Zdrowie zapewnione! Znakomity wikt domowy pod gwarancją na świeżym masle. Klonowicza 7, parter. 9094

Winogrona

5 kg. winogron stołowych k. 3-80, 5 kg. melonów ananasowych k. 2-40, 5 kg. brzoskwiń k. 5-60. Wysyłka franko za zaliczką Giovanni Spanghero, Tryest. 7333

Sprzedam żyto „Triumf“, dorodne, po cenie 18 kor. za 100 kg. z workiem loco, stacya Kałusz. Żyto to płaciłem u Bahlsena po 36 kor. za 100 kg. Dodając, że żyto to było podczas wylewu Łomnicy 4 dni we wodzie, a nie straciło nic na dobroci swej, jest więc wytrzymałe na wilgoć i przydatne na mokrą grunty. Z poważaniem Antoni Śnieżek, p. Babin nad Łomnicą. 9113

Mleczarnia parowa Oleszyce poleca i przyjmuje zamówienia na stałe dostawy masła deserowego. 9028

Winogrona stołowe

najszlachetniejsze gatunki wysyłają w 5-kiłogramowych koszykach pocztowych, najstarszej opakowane, po 3 kor. 70 hal., opłatnie, za pobraniem. Frankl & Comp. Exportgeschäft, Werschetz (Süd Ungarn). 7321

Najlepsze kuracyjne

winogrona, „Chasslas“ wysyła w 5 kg. koszyczkach do każdej stacyi kolejowej i pocztowej za zaliczką 3 koron. SAMUEL KRATZ, dom eksportowy, Budapeszt, Garaytér 14 i 13. 7332

Konfitury różanne w 1 1/2 stojach 2-40 kg. wysyła gospodarstwo domowe, poczta Latacz. Zawsze roczny układ dostawy masła Mleczarnia p. Latacz. 9104

Cebuli citawskiej wagon na sprzedaż. Zarząd ogrodu Torskie. 9076

Zarząd dóbr

Kamienica sprzedaje żyto Ascania, reprodukcję z oryginalnego nasienia na wys. 600 m., po cenie 20 kor. za m. c. loco stacya Stary Sącz. 9123

Świeży miód pszczylny lipcowy deserowy, patokę, wysyła w 5 kg. blaszankach szczerze zamkniętych po 6 koron z opłatą pocztową i blaszanki. Dla pp. kupców zaś na żądanie w beczkach od 100 do 200 kg. koleją. Zarząd dóbr i pasiek Zygmunt Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce. 8902

Masło kuchenne paczka 5 kilowa 12 koron franco. poleca mleczarnia Kopań poczta Medyka. 9034

Cukry deserowe

uznane przez znawców za najlepsze 1/2 klgr. w kartonie 1-30 zł. 1 klgr. w kart. 2-50 zł. poleca co dzień świeże

H. TRETER

parowa fabryka czekolady i cukrów, ul. Kopernika 3. 8747

Winogrona

kuracyjne

Znane od wielu lat, jako najlepsze starannie opakowane poleca handel delikatesów

Fryderyka SCHLEICHERA

Lwów, Sykstuska 2, kosz 5 kg. olbrzymich pomidorów 2 kor. 10 hal. 8979

Zarząd pasieki

A. Kraińskiego w Jezierzanach koło Czortkowa wysyła: Miód prawdziwy lipcowy tegoroczny w 5 kil. blaszankach opłatnie po cenie 5 kor. 50 hal. Miód prawdziwy lipowy tegoroczny w 5 kil. blaszankach opłatnie po cenie 7 kor. Miody pitne i miody owocowe w 5 kil. blaszankach opłatnie od 5 k. 80 h. do 7 kor. 8652

Kupna i sprzedaż

Kodex dyplomatyczny, mażowiecki sprzedam za 15 koron. Wiadomość Towarzystwo Pedagogiczne. 9126

„Buffalo Bill“ sofki, totele do spania rozkładane, po bezkonkurencyjnych cenach poleca Franciszek Zeiser, fabryka mebli, pasaż Mikolascha. 8781

Zgubiony los 40% węg. hipoteczny można po wylegitymowaniu się i podaniu seryi i numeru, podjąć w naszym biurze.

Zwracamy uwagę na następującą grupę: 3 losy węg. Czerw. Krzyża, 3 losy węg. Bazylika, 3 losy serbskie tytoniowe za kor. 280, w ratach miesięcznych po k. 9. Pierwsza rata wraz ze stemplem i podatkiem kor. 11-50. Ponieważ każdy z tych losów gra już we wrześniu br. przeto nabywający grupę powyższą gra na września br. Koszta dodatkowe wykluczone. Prosimy zażądać numer okazowy „Gazety Handlowej“, której całoroczny abonament wraz z dostawą dla klientów kosztuje 3 kor.

Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

Fortepiany Bösendorfera, Ehrbara, Schweighofera, Wirtha i innych fabrykantów, t. d. i. pianina i harmonia na składzie fortepianów J. MUSSL dawn e I. BALKO we Lw. w e 9120 ul. Karola Ludwika 7.

Kupię parę zdrowych, do brze ujeżdżonych koni. Zgłoszenia „Kupię“ poste restante Lwów. 9122

Jamniki młode 4 miesięczne, rasy francuskiej do sprzedania pod adresem: Leśniczy w Pokrowcach, poczta Kochawina, Hnizdyczów. 9044

Rowery, motocykle, lawn tennis, przybory do szermierki, poleca najtaniej handel towarów sportowych W. Łukasiewicz, Lwów, Akademicka 26. 8997

Uniform urzędowy skarbowy, zupełnie nowy, tanio do nabycia. Wiadomość: „Emeryt“, biuro dzienników Sokołowskiego. 9059

Jedynie najtańsze źródło

najlepszych towarów dla Pp. cyklistów. Płaszcz: Continental-Hubertus po 3zł. 50 Continental-Compagnie 5-50 oryg. Continental-Pneumatic 6-25 oryg. Dunlop 7, z gumy czarnej od 4—5, Weże po 2, Continental-Hubertus 2-25 oryg. Continental-Pneumatic 2-90 Dunlop 3-25 zł. Lampki acetylenowe i siodła od 2 zł. i wyżej, oraz wszelkie przybory do roweru poleca F. OBUS ROSENMAN, Lwów ul. Karola Ludwika 27. — Zamówienia z prowincji uskutecznią się jak najrychlej. 3152

Sadzonki olchowe

i wszystkich innych drzew leśnych. Krzewy i drzewa parkowe sprzedaje tanio 8433

Zarząd dóbr Borówna

koło Bochni, poczta i telegr. Wisznice (Galicja). Katalogi na żądanie wysyła opłatnie. Proszę o wczesne zamówienia.

Sprzedaję drzew szlache- tnych w formierach i deskach. Specjalność przybory do robót piłęczkowych Filip Ebel Lwów Sykstuska 12. 8319

Pierścionki

obrączki ślubne, szpilki bukietowe, wszelkie wyroby złote i srebrne poleca Franciszek Kwaśniewski, plac Halicki 3. Przyjmuje wszelkie obywatelskie i reperacje. 529

Jan Jarzyna, jubiler i złotnik poleca bogato zaopatrzonej skład wyrobów jubilerskich złotych i srebrnych po najniższych cenach. Lwów, pl. Maryacki 4. 3039

Do wyrobu dachówek

poleca

Farby cementowe

we wszystkich kolorach z fabryk bawarskich jedynie

ALOJZY HUBNER

Lwów. 6785

Kupię nowszą kamienicę piętrową. Pośrednictwo wykluczone. Właściciel, ul. św. Teresy 30. 9074

Ogłoszenie.

Do P. T. Rodziców kształcących dzieci.

Ze względu na liczny zastęp biedniejszych uczniów, które wskutek przepelnienia w tutejszych szkołach publicznych zgłaszają się do naszego zakładu, tudzież z powodu znacznego rozszerzenia i powiększenia zakładu, które z początkiem przyszłego roku szkolnego 1906 i 1907 uczynić zamierzamy, byłby nasz zakład skłonny do zredukowania dotychczasowych należności, pobieranych za udzielanie nauki, a mianowicie w klasie I-ej i II-ej pospolitej z dziesięciu na 5 koron, w klasie III i IV pospolitej z dziesięciu na 6 koron, w klasie I-ej licealnej z szesnastu na 10 koron miesięcznie — pod warunkiem, gdyby do każdej z rzeczonych klas wpisało się przynajmniej 20 uczniów.

Zarazem nadmieniam się, że nasz zakład uzyskał prawo publiczności dla klas pospolitych. 9031

Kurs rozpoczyna się 4 września 1906.

Zakład wychowawczy S. S. Urszulanek w Kołomyi.

Obwieszczenie.

Likwidatorowie Towarzystwa kredytowego w Chorostkowie w likwidacji zwołują swych członków na ponowne Nadzwyczajne Ogólne Zgromadzenie na dzień 31 sierpnia 1906 r. o godz. 2 popoł. z następującym porządkiem dziennym.

1) Udzielenie likwidatorom absolutorium za ich czynności;

2) Powzięcie uchwały na rozwiązanie stowarzyszenia i na wykreślenie firmy stowarzyszenia z rejestru firmy stowarz. zarobk. i gospodarczych. 9046

3. Wnioski członków.

Nadmieniam się, że każda ilość członków wystarcza do powzięcia powyższych uchwał.

Chorostków, dnia 20 sierpnia 1906.

Chaim Judel Gross. H. Glasner. Moses Reinisz.
Chaim Gelmann. Pinkas Morgenstern.

KONKURS.

Przy plantacjach i ogrodach miejskich w Krakowie, jest do obsadzenia posada nieetatowego starszego pomocnika (asystenta), z płacą 1600 koron rocznie, na razie bez mieszkania.

Świadectwa z teoretycznego i praktycznego wykształcenia z dołączeniem metryki oraz własnoręcznie napisanego „curriculum vitae”, należy nadsyłać na ręce inspektora ogrodów miejskich w Krakowie, ul. Lubicz 1. 23. 9084

Ogłoszenie.

Dyrekcja Towarzystwa Spółki zaliczkowej w Cieszanowie, stow. zarej. z nieograniczoną poręką, zawiadamia, że 2 września 1906 r. o godz. 2 popołudniu odbędzie się w Cieszanowie w domu pod l. k. 493, Ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa.

Porządek dzienny:

- 1) Wybór 5 członków Rady nadzorczej;
- 2) Wnioski członków. 9082

Cieszanów, dnia 21 sierpnia 1906.

Abraham Lempel mp. Mechel Schargel mp.

Z Brodów!



Przestrzegam

PT. Publiczność przed inseratami moich konkurentów (rzekomo z pogranicza rosyjskiego pod tytułem: 9

Herbata Rosyjska

e gatunki tych herbat, chociaż mają tę samą nazwę i cenę, co moje nie pochodzą z mego składu, który od 30 lat

w Brodach prowadzi

W. ADAMOWICZ

wyłączny skład herbat rosyjskich.



Tak zachwalane Singera maszyny do szycia i haftu przez agentów Tow. pruskiego są starego systemu wyszłego z użycia, która co do wykończenia i jakości, jak również najnowszych ulepszeń nie wytrzymują konkurencji z maszynami, które trzymam na składzie. Prowadzę handel od 33 lat bez pomocy natrętnych agentów. Ostrzegam przed agentami, którzy za swoje pośrednictwo otrzymują 20—30 prc. prowizji, zaś kupujący lichą i drogo zapłaconą maszynę pod nazwą oryginalną. Pierwszy i największy w kraju: **Skład maszyn do szycia, który nie posługuje się agentami.**

Lwów, Motel Żorża. JÓZEF IWANICKI,
Proszę żądać cenników. 3036 mechanik i specjalista.



Wszelkie naśladowanie i przedruk podlegają karze

Jedynie prawdziwym jest tylko
Balsam Thierry'ego

tylko z zieloną marką: zakonnica. Prawnie chroniony. Sławny z dawien dawna, nieprześcigniony przeciwko zaburzeniom trawienia, kurczom żołądka, kolce, katarom, cierpieniom płuc, influency itd. Cena: 12 małych lub 6 flaszek podwój. albo też 1 wielka flaszka specjalna z patent. zamknięciem kor. 5.— opłatnie.

Thierryego Maść centyfoliowa

zdawna znana jako non plus ultra przeciwko wszelkim niewiedziom jak zastarzałym ranom, zapaleniom, skaleczeniom, abscesom i wrzodom wszelkiego rodzaju. Cena: 2 szalki k. 360 opłatnie, wysła tylko za przesłaniem z góry lub pobraniem należytości w Pregrada obok Rohitsch-Sauerhunn.

Apł. A. THIERRY w Pregrada obok Rohitsch-Sauerhunn.
Broszura z tysiącami oryginalnych pism dziękczynnych darmo i opłatnie.
Do nabycia w przeważnej części większych aptek i drogerji apt. 741

Kawa palona

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydatna

codzien świeżo palona

Pół kilo kawy palonej po 1'60, 1'80, 2'20, 2'40 i 2'80 kor.
Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo. 126

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Krótko i węzłowato!

Za połowę



ceny katalogowej, nawet przy kupnach drobniarskich dostarczymy Panu wszystkiego. Stąd kosztują rowery po zł. 40.—. Od zł. 47 począwszy, zupełnie wolne od cła loco, austr. punkt wysyłkowy. Koło wolno biegn. o 2 zł. więcej. **Rowery Multiplex z 6-letnią gwarancją na piśmie.** Płaszczki zł. 2'40, 2'60, 2'80, weże powietrzne zł. 1'50, 1'70, 2'10 z pisemną gwarancją. Siódła zł. 1'— pompki nożne 50 ct. Konus (oski), osie itd. do każdego systemu **zadziwiająco tanio.** Wspaniały katalog darmo i bez kosztów portu. Zastępcy nawet do sprzedaży okolicznościowych poszukiwani. Boczny zarobek. 7481

„Multiplex Fahrrad-Industrie“, Berlin 36, Gitschinerstrasse 15

Spieniężanie

PATENTÓW

Sprzedaż wartościowych patentów za pośrednictwem inżyniera **M. Gelbhausa**

przez c. k. urząd patentowy mianowanego i zaprzysiężonego adwokata patentowego 7341
Wiedeń, VII., Siebensterngasse 1. 7
(naprzeciw c. k. urzędu patentowego).

Kołdry

na wełnie po kor. 10, 14, 18, 24 do 60, puchowe po 30, 36, 44 i wyżej.

GOTOWĄ BIELIZNĘ

męską, damską, dla dziewcząt, chłopców, dzieci i niemowląt, wyłącznie własnego wyrobu, najlepszego kroju, starannie wykończoną, poleca najtaniej

Pierwsza galic. fabryka

BIELIZNY I KOŁDER

Wiktor Sedlaczek

Lwów, plac Kapitulny 3.

Cenniki gratis. Odsprzedaż cym licząc ceny hurtowne. 8078

Nie przemakalne

Płaszcz

3730 na deszcz

z oryg. angielskich

podwójnych mater.

z wełny owczej

z warstwą gumy

pośrodku, oraz

Płaszcz gumowe

wszelkiego rodzaju

dla panów, pań i dzieci.

Wzory, ceny i wskazówki

brania miary odwrotnie

Paget & Co.

Wiedeń, I. Riemergasse 13.

**Fotele do wożenia chorych,**

dlatego najlepiej kupować w fabryce L. BAUMANNA, VI, Millergasse 6 F. w Wiedniu, ponieważ właściciel firmy skutkiem swej długoletniej praktyki jest w stanie polecić każdemu odpowiedni dlań hotel do wożenia i ręczy za to, że wózek odpowie celowi. Firma posiada polecenia powiatowych i jest dostawcą wybitnych szpitali cywilnych i wojskowych, tudzież sanatoriów. — Ilustrowane katalogi darmo. 3778

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1906. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

o godz.	Przejeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:	o godz.	Odjeżdżają ze Lwowa z dworca głównego do:
6.10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna (p. Kołomyj) od 1/8 do 30/9 w niedziel. i święta, Körözmész (od 1/5 do 30/9), Brodiny, Putny, Suczawy	6.15	Ickan, Bnkareszt, Zydaczowa, Potutor, Körözmész, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Warty (1/5 do 30/9).
7.23	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	6.20	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna, Czortkowa
7.29	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Boryslawia, Kałusza	6.55	Jaworowa
7.50	Rawy ruskiej, Sokala	7.30	Ławocznego, Pesztu, Drohobycza, Boryslawia
8.05	Stanisławowa, Zydaczowa, Potutor.	8.25	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 30/9).
8.15	Sambora, Chyrowa M. Laborca, Sanoka	8.35	Krakowa, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwonice, Tarnobrzegu, Orłowa (od 1/7 do 15/9) Wieliczki, Zakopanego (p. Podgórze Pl. od 25/6 do 15/9).
8.18	Jaworowa	8.55	Sambora, Chyrowa, Sianek, Sanoka, Rymanowa, Orłowe (od 1/7 do 15/9).
8.45	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Zakopanego, Pesztu	9.20	Ickan, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochny (od 1/6 do 30/9 w niedziel. i św.)
10.05	Kołomyi, Zydaczowa, Potutor, Körözmész	10.55	Podwoleczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymalowa
10.35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa	10.45	Belza, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
11.45	Podwoleczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor	2.21	posp. Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna, Skaly, Iwania pustego, Grzymalowa
11.50	Ławocznego, Kałusza, Berhomethu (w poniedział.) Boryslawia, Kochawiny	2.33	Ławocznego, Chyrowa, Boryslawia, Kałusza
1.30	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonice.	2.40	posp. Ickan, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körözmész, Kocmanin, Dorny Warty
1.40	posp. Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmanin, Nowosielicy, Wyżnicy, Serethu, Suczawy, Strzja.	2.45	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Zakopanego, Lubaczowa i Warszawy.
1.50	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonice, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzylek, Sianek	3.30	Kołomyi, Zydaczowa
2.20	posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna, Drohobycza, Boryslawia, Tuchli (od 15/6 do 30/9) Skolego.	4.05	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
2.35	Jaworowa	4.15	Sambora, Chyrowa
4.37	Belza, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	6.00	Jaworowa
4.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcima, Orłowa, Miłca via Dębica, Sambora, Chyrowa, Ickan, Nowosielicy, Serethu, Czudina, Brodiny.		
5.45	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymalowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skaly, Kopyczyn.		
5.50			
8.40	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa Iwonice, Zakopanego, (p. Kraków od 25/6 do 15/9), Orłowa (od 1/7 do 15/9).	6.2	Ławocznego, Pesztu, Boryslawia, Kałusza.
9.05	Ickan, Bnkaresztu, Czortkowa, Husiatyna, Körözmész, Potutor, Nowosielicy, Dorny Warty, Suczawy	6.35	Krakowa, Wiedn, Wrocl, Berlin, Warsz. Chry, Pesztu, Zakopanego (p. Tarnów).
9.2	Sambora, Chyrowa, Rymanowa, Iwonice, Jasła, Sianek	7.25	Rawy ruskiej, Sokala
9.34	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Oświęcima, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonice, Rymanowa	8.15	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
10.9	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Skaly, Iwania pustego, Husiatyna, Kopyczyniec	8.10	Stanisławowa, Czortkowa, Husiatyna
10.50	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Boryslawia	9.5	Podwoleczysk, Brodów, Iwania pustego, Potutor, Skaly, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymalowa, Kopyczyniec
12.20	posp. Ickan, Konstancy, Nowosielicy, Czudina, Serethu, Dorny Warty, Suczawy, Zydaczowa, Worochny (od 1/6 do 30/9).	10.05	Przemysla (od 1/5 do 30/9).
2.31	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Chabówki, Zakopanego	10.40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna (od 1/6 do 30/9 w niedziel. i św.) Wyżnicy, Nowosielicy, Czudina, Brodiny, Dorny Warty, Suczawy.
1.34	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Wieliczki, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego	10.51	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonice, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
7.00	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	11.00	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Tarnobrzegu, Orłowa, Zakopanego, Jasła, Strzja.
7.25	Podwoleczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor	12.45	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rozwadowa, Zakopanego, Orłowa
2.05	posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymalowa	2.51	posp. Ickan, Konstancy, Bnkaresztu, Brodiny, Suczawy, Dorny Warty, Kocmanin, Körözmész (od 1/5 do 30/9).
3.25	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skaly, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymalowa	4.05	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbad, Chyrowa, Sambora, Jasła, Strzja, Mielen, Orłowa
10.15	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skaly, Husiatyna		

Na dworzec „Podzamcze” z:

7.00 Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów
11.25 Podwoleczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor
2.05 posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymalowa
3.25 Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skaly, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymalowa

10.15 Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skaly, Husiatyna

Pociągi lokalne.

z Brzuchowic (od 6 maja do 23 września wł.) 7.07, przedpołudniem 8.25 5.09 popołud. i 8.20 wieczór. (od 6. Maja do 23. września wł. w niedziel. i rz. k. święta.) 10.00 przedpołud. 1.46 popołudniu, (od 1 czerwca do 31. sierpnia wł. codziennie) 9.35 wieczór.
z Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 1.15 popołudniu, (od 13/5 do 9/9 wł. codziennie) 8.45 wieczór. (od 13/5 do 9/9 w niedziel. i rz. k. święta) 9.25 wieczór.
ze Szczercza (od 27/5 do 16/9 wł. w niedziel. i rz. k. święta o 9.40 wieczór. z Lubienia (od 13/5 do 16/9 wł. w niedziel. i rz. k. święta o 11.50 wieczór.

do Brzuchowic (od 6. maja do 23. września wł.) 6.05 rano, 2.23, 8.40 i 5.36 popołudniu, (od 6/5 do 23/9 wł. w niedziel. i rz. k. święta) 9.00 przed poład. i 12.40 popołud. (od 1/6 do 31/8 wł. codziennie) 5.34 wieczór.
do Rawy ruskiej 11.34 w nocy każdej niedzieli.
do Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 8.1. przed poł., (od 13/5 do 9/9 wł. w niedziel. i rz. k. święta 1.35 popołudiu, (od 13/5 do 9/9 codziennie) 3.14 popołudniu.
do Szczercza 10.45 przedpoł. (od 27/5 do 16/9 wł. w niedziel. i rz. k. święta). do Lubienia 2.01 popołud. (od 13/5 do 16/9 w niedziel. i rz. k. święta).